NUMER NIE JEST ANTEDATOWANY. WYDANIE V, IV,
Rok XVIII. Kraków, piątek 1 lutego 1935 Nr. 32

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Niemcy chcą „tylko" równouprawnienia

Berlin. 31. 1. PAT. Urzędowa „Diplomatisch Politische Korrespondenz" zwraca się pod adresem Anglji z upomnieniem, że jeżeli pragnie się doprowadzić do konwencji zbrojeniowej, któraby przyniosła ogólne odprężenie w stosunkach europejskich, to unikać należy obciążenia obecnych rokowań angielsko-francuskich warunkami, mającemi mało wspólnego z kwestją uregulowania zbrojeń. Niemcy same unikały wysuwania kwestyj ubocznych, nawet gdy było to związane z ich równouprawnieniem. O onegdajszych oświadczeniach ministra Lavala pisze korespondencja, iż mimo niezaprzeczalnej dobrej woli, trwa on w przekonaniu, że pojęcie Francja identyczne jest z pojęciem pokoju, natomiast Niemcy są uosobieniem wszelkich niepokojów i przeciweuropejskich sił. Realne stosunki europejskie nie dadzą się pogodzić z tego rodzaju formułkami, zauważa „Dipl. Polit. Korresp.". Niemcy nie chcą żadnego „dozbrojenia", lecz tylko przywrócenia im ich równych z innemi mocarstwami warunków obronnych.

Angielski wniosek dla Niemiec

Paryż, 31. 1. (PAT). Nawiązując do głosów prasy angielskiej na temat ustalonego przez rząd W. Brytanji planu rozmów z ministrami francuskimi, korespondent londyński „Le Petit Parisien" zapewnia, że Foreign Office zawsze wyrażało przekonanie, że część piąta traktatu wersalskiego mogłaby **zniknąć jedynie wzamian za wprowadzenie nowego ustroju militarnego Europy.** Dlatego rząd angielski zamierza wystąpić z wnioskiem zaproponowania Niemcom, **aby zniesione klauzule militarne traktatu wersalskiego zostały włączone do układu ogólnego w sprawie ograniczenia zbrojeń.** Zamiast przyznania więc faktycznej równości przed opracowaniem konwencji, formuła angielska zmierzałaby do połączenia w czasie tych dwóch operacyj, przyczem Rada Ligi Narodów byłaby depozytarjuszką propozycyj byłych państw sprzymierzonych **i zarazem władzą, do której mogłyby się zwrócić byłe państwa nieprzyjacielskie.** Zawarcie tej konwencji byłoby podporządkowane organizacji skutecznej kontroli i ustaleniu gwarancji wykonania, to znaczy w myśl słów deklaracji z grudnia 1932 r. ustąpiłoby ustanowienie ustroju bezpieczeństwa.

• • •

Paryż, 31. 1. (PAT). Agencja Havasa donosi z Londynu: W oficjalnych kołach brytyjskich dają do zrozumienia, że wymiana zdań, jaka odbyła się w ostatnich dniach, będzie podstawą w rozmowach francusko-brytyjskich w Londynie do osiągnięcia **porozumienia, które zadowoli żądania francuskie w sprawie bezpieczeństwa, oraz pozwoli W. Brytanji zaproponować Niemcom formułę równości,** któraby była sprawdzeniem ich woli do współpracy europejskiej.

• • •

Paryż, 31. 1. PAT. Premjer Flandin i minister spraw zagr. Laval wyjechali do Londynu.

Austrja ruguje lekarzy żydowskich z Kas Chorych

Wiedeń, 31. 1. ŻAT. Dziś ogłoszony został projekt ustawy w sprawie reformy społecznej, opracowanej przez austrjackiego kanclerza związkowego. Projekt ustawy przewiduje m. in. również unieważnienie umowy ze wszystkimi lekarzami, zatrudnionymi w Kasach Chorych. Po zanulowaniu umowy lekarze mają być zaangażowani wedle uznania. **Omawiany projekt zagraża egzystencji tysięcy lekarzy żydowskich.** Projekt rządowej reformy społecznej wywołał żywe zaniepokojenie w kołach żydowskich.

Japoński minister spraw zagranicznych nie wierzy w wojnę z Sowietami

Tokio. 31. 1. PAT. Agencja Rengo donosi: Na zapytanie jednego z członków partji Seiyukai w sprawie stosunków sowiecko-japońskich, minister spraw zagranicznych Hirota oświadczył, iż **rząd japoński paktu o nieagresji z pewnych względów nie zawrze,** natomiast dla zapewnienia pokoju na Dalekim Wschodzie **proponuje utworzenie strefy zdemilitaryzowanej.**

Rząd sowiecki — mówił dalej minister — w ostatnich czasach wybudował liczne nowe umocnienia w pobliżu granicy japońskiej, co według jego mniemania, ma zabezpieczyć go przed skutkami traktatu w Portsmouth. Minister oświadczył kategorycznie, **iż nie wierzy w wojnę pomiędzy Sowietami a Japonją, i że w każdym bądź razie, dopóki on jest ministrem, do wojny nie dojdzie.**

Goering u marsz. Piłsudskiego

Warszawa, 31. 1. (Sin) Premjer Goering, który dziś powrócił z Białowieży był o godz. 6 wieczór przyjęty przez marsz. Piłsudskiego. P. Goering udał się na audjencję, która trwała przeszło godzinę w towarzystwie min. Becka. Dziś w nocy p. Goering wyjeżdża do Berlina.

Dziś w numerze:

Obchód imienin p. Prezydenta

Warszawa. 31. 1. PAT. Dziś, o godzinie 12-ej w południe odbyło się uroczyste złożenie życzeń imieninowych przez młodzież szkolną Panu Prezydentowi R. P. Na dziedziniec zamkowy przybyły delegacje młodzieży wszystkich szkół państwowych i prywatnych średnich i zawodowych oraz szkół powszechnych z pocztami sztandarowemi i orkiestrami. Do zgromadzonej młodzieży wyszedł Pan Prezydent R. P. w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. W chwili, gdy Pan Prezydent wychodził ze swych apartamentów orkiestry szkolne odegrały hymn narodowy.

W imieniu młodzieży przemówił uczeń szkoły im. Władysława IV-go Przemysław Mańkowski, składając Panu Prezydentowi hołd i serdeczne życzenia imieninowe oraz wznosząc okrzyk na Jego cześć. Okrzyk ten młodzież podchwyciła z entuzjazmem. Następnie Pan Prezydent przeszedł przed szpalerem pocztów sztandarowych. Zkolei chóry młodzieży odśpiewały pieśń ułożoną na cześć Pana Prezydenta oraz „Pierwszą Brygadę". O godzinie 13-tej przybyły na dziedziniec zamkowy delegacje harcerzy. W iminiu harcerzy złożył hołd i życzenia imieninowe Panu Prezydentowi ks. Mauersberger.

• • •

Warszawa, 31. 1. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym Pana Prezesa Rady Ministrów, prof. L. Kozłowskiego, który informował Pana Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Konferencja ogólnych sjonistów w Austrji

Wiedeń, 31. 1. ŻAT. W lokalu Organizacji Sjonistycznej w Wiedniu odbyła się konferencja ogólno-sjonistycznych związków krajowych i grup krajowych, zwołana przez przewodniczącego Światowego Związku Ogólnych Sjonistów dra Schwarzbarta. Poza prezesem austrjackich ogólnych sjonistów drem Oskarem Grünbaumem i stałymi delegatami związków krajowych uczestniczyli w konferencji: dr. Goldstein i dr. Zador z Czechosłowacji oraz dr. Lantosz z Węgier. Wedle komunikatu, konferencja była poświęcona sprawom organizacyjnym.

Jules Sauerwein

Przed Londynem

Zamieszczamy artykuł czołowego publicysty francuskiego, odzwierciedlający nam stanowisko Francji, w toczących się obecnie między Londynem a Paryżem rokowaniach:

„Sytuacja jest wyjaśniona. Uwertura jest zadawalająca. Teraz może się podnieść kurtyna do właściwej gry". Tak ujął w tych dniach pewien francuski minister sytuację dyplomatyczną.

Anglja żąda od nas, byśmy prowadzili rokowania z Niemcami i nalegała na to, abyśmy się porozumieli z Włochami, by do skutku doprowadzić ugodę. Oto schemat rokowań w Londynie. Zaczęły się one od ostatnich rozmów sira George'a Clercsa, ambasadora angielskiego, z Pierrem Lavalem i od sondowania gruntu przez sira Eryka Phippsa w Berlinie.

Moi czytelnicy muszą mi przyznać, że wcale nie jestem pesymistą. Ani kwestja Saary, której rezultat był jasny dla wszystkich, z wyjątkiem chyba iluzjonistów, ani bardzo ciężkie oskarżenia, z któremi Jugosławja wystąpiła przeciwko Węgrom, nie wydawały się problemami nie do rozwiązania. I rozmówki francusko-włoskie musiały się dobrze skończyć, bo chodziło w gruncie rzeczy na płaszczyźnie europejskiej o wspólność aspiracji i zasad. Ale teraz sprawa leży na innej płaszczyźnie.

Nie wystarcza, że Francja i Anglja podają sobie ręce i oświadczą przytem, że chcą na wszelki wypadek dojść do zgody. Nie chodzi tu o jakiekolwiek rzeczy przyszłościowe i hipoteczne, jak np. o ewentualną interwencję Niemiec w sprawie austrjackiej. Dziś chodzi o następującą konkretną rzeczywistość: Niemcy się zbroją, Niemcy się uzbroiły. Kanclerz Rzeszy Hitler mówi o równouprawnieniu, a rząd francuski jest przeświadczony, że Niemcy już mają przewagę efektywną i jeśli pozbędą się ostatnich klauzul traktatów, ta olbrzymia przewaga zostanie tylko uzupełniona proporcjonalną równością zbrojeń. 21 dywizyj Reichswehry, 150.000 ludzi z S. S. plus „Schupo" i innych straży, plus zmotoryzowane korpusy — czy to nie jest już armja aktywna? Co się zaś tyczy rezerw: zarejestrowane i rozwiązane formacje S. A. plus ludzie młodzi z obozów pracy przymusowej przedstawiają przecież dwa miljony doskonale wyćwiczonych, jeśli nie wyszkolonych żołnierzy.

Oto smutna prawda, wobec której stanął Laval i Flandin, rozmawiając w Londynie ze swymi kolegami angielskimi. Te zbrojenia przeprowadziły Niemcy, a nie jakiś chwilowy regime niemiecki. — Hitler zmobilizował rezerwy, ale gen. Schleicher byłby poszedł tąsamą drogą. Generał Schleicher byłby zapewnił Niemcom jeszcze ponadto dobrą sytuację dyplomatyczną, podczas gdy Hitler już dzięki swojej doktrynie ma przeciwko sobie przeważną część mocarstw. Precyzuję dokładnie tę sytuację, ponieważ istnieje, zdaniem mojem, dziecinna tendencja, szukająca ratunku w tej sytuacji w polityce wewnętrznej i wychodząca z założenia, że zażegnanoby niebezpieczeństwo niemieckie, gdyby się rozpadła partja narodowo - socjalistyczna. Plebiscyt w Zagłębiu Saary zdementował te chimery w sposób jaknajbardziej wyraźny, demonstrując nam, że poczucie narodowe Niemców silniejsze jest od wszelkich różnic paartyjnych, nawet od różnic religijnych.

Anglja broni tezy, która ma jej zapewnić sukces i bez wielkiego trudu mogę sobie wyobrazić, jak konwersacja wyglądać będzie: „Nie możecie panowie zaprzeczyć — wywodzić będą Anglicy — że wbrew wszelkim postanowieniom i kontrolom Rzesza znajduje się w przededniu tak potężnego dozbrojenia się, jak dawni jej wrogowie. Cóż nam więc czynić należy?" — „nasza opinja publiczna — odpowiedzą Francuzi — jest tego zdania, że nigdy nie powinniśmy uznać tego naruszenia zobowiązań. Proszę nie budować żadnych fikcyj i nie wysuwać żadnych prawniczych zastrzeżeń. Sprawy te są rezultatem siły i nie mają nic wspólnego z prawem. Proponujemy wam metodę praktyczną. Zażądajmy od Niemiec dokładnego bilansu ich sił militarnych. Niemcy napewno wszystkiego nie powiedzą, ale tuszować będą mogły tylko do pewnej granicy, ale właśnie na tej podstawie będzie można ułożyć konwencję rozbrojeń i kontrolę zbrojeń".

— „Jeśli sami uznajecie, że naruszono traktaty, pocóż więc zawierać nową konwencję, regulującą tensam przedmiot?"

— „Dlatego, ponieważ dla atmosfery europejskiej jest niezmiernie doniosłe, by Niemcy przyciągnąć do naszego koncertu. Wiemy, że Niemcy mają ochotę wygrywać fałszywą nutę, ale jeśli się staną członkiem naszego klubu i podlegać będą temu samemu kodeksowi honorowemu, można będzie stosować sankcje przeciwko takiej grze. My chcemy Niemcy z powrotem sprowadzić do Genewy. — Jakie są wasze warunki?"

— „Chcemy mieć dostateczne gwarancje bezpieczeństwa. Domagamy się prawa takiego podwyższenia naszej siły zbrojnej, aż równość, o której wciąż Niemcy mówią, zgodna będzie z rzeczywistością. Nie chcemy dopuścić do tego, byśmy się znaleźli w sytuacji gorszej. W ostateczności gotowi jesteśmy uznać konwencję rozbrojeniową, ale domagamy się, by Niemcy nie miały z tego powodu żadnych korzyści".

Tak wyglądać będzie konwersacja, która zacznie się 31 stycznia w Londynie. Oto dwie wielkie tezy, dwie wielkie koncepcje, które staną przeciwko sobie: Metoda zaufania stosowana przez Anglików i metoda braku zaufania i gwarancyj, jakich domagają się Francuzi.

Oba te stanowiska byłyby diametralnie sprzeczne ze sobą, jeśliby mimo wszelkich różnic nie można ich sprowadzić pod wspólny mianownik, którym jest tasama troska obu narodów w obliczu wzrastającej potęgi militarnej Niemiec. Nie przypuszczam, by dyskusje zaraz już pierwszego dnia doprowadziły do porozumienia. Jeśli chodzi o bezpieczeństwo, Francja posuwa się do planu sojuszu z Rosją na wypadek, jeśli Niemcy nie zechcą się przyłączyć do paktu wschodniego. Anglja uważa tego rodzaju rozwiązanie za niebezpieczne. Jeśli mowa o współudziale Anglji w paktach kontynentalnych, gabinet angielski nie chce wyjść poza Locarno. Pozatem nie skąpi nam zachęty, antież swego błogosławieństwa. Francja tem się nie zadawala. By rozbudować kontrolę, chciałaby Francja mieć do dyspozycji sankcje skuteczne, jak np. blokadę gospodarczą. Anglja nie chciałaby się tak dalece posunąć.

Trudne więc i uciążliwe będą rokowania, a przy tem wszystkiem stanowią one tylko preludjum, bo wszystko zależy od nastrojów niemieckich, co do których panuje jeszcze zupełna niejasność.

Podstawy porozumienia francusko-angielskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 31. 1. (R) Z dzienników paryskich jedynie „L'Oeuvre" donosi o znalezieniu wczoraj wieczorem podstwy porozumienia pomiędzy Foreign Office i Quai d'Orsay. Zdaniem dziennika istnieje jedna tylko możliwość porozumienia — **to jednoczesność obu propozycyj francuskiej i angielskiej pod adresem Niemiec.** W związku z tem trzeba będzie zmodyfikować tezę proponowaną przez rząd angielski. Zostało to już dokonane i Anglja uczyniła poważne ustępstwa. Połączone wysiłki obu rządów dotyczyły:

1) włączenia do przyszłej konwencji paktu wschodniego **układów rzymskich i innych paktów, dotyczących bezpieczeństwa.**

2) jednoczesnego uchylenia części 5-tej traktatu wersalskiego z przyjęciem przez Niemcy **nowego systemu wypływającego z przyszłej konwencji.**

Zmiana tezy angielskiej sprowadza się więc do tego, że część 5-ta tratkatu wersalskiego przestanie obowiązywać w dniu,

w którym dojdzie do skutku konwencja ogólna o systemie zbrojeń i ustalenia bezpieczeństwa europejskiego,

ponieważ wymienione wyżej pakty włączone zostaną do paktu europejskiego, który odtąd zastąpi uchyloną część traktatu.

W sprawie gwarancyj dziennik pisze, że dotychczas nie ustalono nic konkretnego. W Londynie oba rządy zbadają sytuację pod kątem widzenia tego zagadnienia.

Londyn. 31. 1. (R) Prasa angielska stwierdza dziś, że pomiędzy Francją a W. Brytanją doszło do uzgodnienia formuły, na której płaszczyźnie toczyć się będą rozmowy londyńskie.

Formuła ta, zawierająca — wedle ,Times' 5 punktów została przyjęta przez gabinet brytyjski, który odbył późnym wieczorem posiedzenie w Izbie Gmin.

„Daily Telegraph", donosząc o ustaleniu w zasadzie porozumienia, stwierdza, że atmosfera rozmów francusko - angielskich, która 4 dni temu nie była korzystną, **uległa szybkiej zmianie na lepsze.** Porozumienie, jakie obecnie osiągnięto stanowi minimum tego, co może ulec ogłoszeniu przed powrotem Lavala do Paryża, ale minimum to może być i przekroczone.

Stanowisko brytyjskie — pisze dalej dziennik — podyktowane jest chęcią zapewnienia że propozycje, jakie uczynione zostaną Niemcom, będą uczciwe, t. j. aby im coś dano i czegoś żądano wzamian jako ekwiwalentu. **Trudności wyniknąć mogą wskutek stanowiska Hitlera, który obecnie myśli o armji większej, aniżeli 300 tysięcy, i o lotnictwie większem od połowy sił lotniczych Francji.** — Wstąpienie na arenę Związku Sowieckiego jako sprzymierzeńca Francji uważane jest — kończy dziennik — **za główną przyczynę tej zmiany Hitlera.**

Londyn. 31. 1. PAT. Korespondent londyński PAT. dowiaduje się, że w toku rozmów dyplomatycznych, prowadzonych w ciągu ostatnich 5 dni w Paryżu i Londynie doszło do uzgodnienia formuły, która ma być podstawą narad francusko - angielskich z okazji wizyty Flandina i Lavala w Londynie.

Formuła ta przyjęta wczoraj przez gabinet W. Brytanji przewidywać ma:

1) wspólną deklarację francusko - angielską na wzór deklaracji Laval—Mussolini, wypowiadającą się przeciw jednostronemu naruszaniu postanowień międzynarodowych, dotyczących rozbrojenia.

2) wspólną deklarację, stwierdzając konieczność wprowadzenia w życie w sposób praktyczny porozumienia z dn. 11 grudnia 1932 r., dotyczącego równouprawnienia dla Niemiec. Podstawą takiej deklaracji miało by być stwierdzenie, że niektóre artykuły rozdziału 5-go traktatu wersalskiego mogą utracić swoją moc działania o ile ulegną w Genewie zamianie na powszechną konwencję rozbrojeniową z gwarancjami jej wykonania.

3) ustalenie systemu kolektywnego bezpieczeństwa w Europie przez zawarcie nowego powszechnego europejskiego paktu do którego wchodziłyby również jako jego części składowe wszystkie pakty regionalne, zawarte w Europie.

4) stwierdzenie konieczności powrotu Niemiec do Ligi Narodów dla wejścia w życie wyżej wymienionych projektów.

5) Formuła taka byłaby kompromisem między stanowiskiem Wielkiej Brytanji i Francji, bowiem z jednej strony Francja ustąpiłaby ze swego nieprzejednanego stanowiska do zniesienia rozdziału 5-go traktatu wersalskiego, zaś Anglja ze swej strony rozszerzyłaby swoje zobowiązania na kontynent europejski, uczestnicząc w pakcie europejskim, którego zresztą jedną z części składowych byłby — jako pakt regionalny — traktat lokarneński.

Przegląd prasy

Budżet

Półoficjalna „Gazeta Polska" zamieszcza ciekawe rozważania na marginesie dyskusji budżetowej.

Jeśli nie można zmniejszyć obciążeń na rzecz skarbu — a w większej mierze uczynić tego nie sposób — to trzeba wydatnie zmniejszyć inne obciążenia publiczne. **Bez radykalnej rewizji obciążeń publicznych na rzecz samorządów i ubezpieczalni** — trwała naprawa budżetu Państwowego nie wydaje się możliwa. Z tą prawdą trzeba się pogodzić, trzeba jej spojrzeć prosto w oczy i to co musi być w tym kierunku dokonane, trzeba dokonać jaknajprędzej.

Wiemy, że gdy dojdzie do realizacji tych wskazań zdrowego rozsądku, rozlegną się złorzeczenia. Jest bowiem wielu twórców, którzy w mniemaniu własnem tworzą wiekopomne dzieła, tworząc w gruncie rzeczy właśnie — deficyty. W nasze mjednak mniemaniu **jedną z najważniejszych i najtrudniejszych do stworzenia rzeczy jest równowaga gospodarcza kraju. Przed nią idą tylko sprawy, decydujące o bezpieczeństwie, sile i obronności Państwa oraz o jego ładzie wewnętrznym.** Za nią zaś wszystkie inne. Gdyż równowaga gospodarcza sama jest wielkim współczynnikiem siły.

Dyskusja o ortografji — i rasie

P. Zygmunta Nowakowskiego spotkała nielada przykrość. Został przez „Gazetę Warszawską" nazwany... Żydem. Znakomity fejletonista pisze o tem z goryczą we wczorajszym „I. K. C.":

Anonimowy cadyk (?!), piszący w „Gazecie Warszawskiej" zrobił ze mnie żyda. Jeżeli nie żyda, to w najlepszym wypadku zżydziałego Polaka. I uczynił to w artykule wstępnym! Ściągnął ze mnie generalja na karcie tytułowej! Coram publico!..

..Przed jakiemś trzeba dniami w feljetonie pt. „Pacyfikacja pisowni", mówiąc teoretycznie o możliwościach zmian ortografji, stwierdziłem, że „mowy niema o żadnym przewrocie tak radykalnym, tak bolszewickim". Nadto podkreśliłem, że reforma pisowni przybierze „kształt nierewolucyjny, że nie kopnie tradycji", dalej, że „niema mowy o panice". Pisałem wreszcie, że „nietaktem byłoby zgóry przesądzać wyniki prac komitetu", oraz „że nie miałoby sensu wpływać już teraz na to obrad".

Otóż niepodpisany zelota z „Gazety Warszawskiej" natychmiast popełnił ten nietakt i nonsens. Co gorsza, uczynił to w sposób wysoce nielojalny i nieprzyzwoity. Podczas gdy ja przestrzegam przed „bolszewizmem" ortograficznym, gdy zimną wodą oblewam autorów dziwacznych i radykalnych pomysłów, reporter „Gazety Warszawskiej" robi ze mnie bolszewika, insynuując mi „rewolucyjne tendencje", „świadomą lub podświadomą dążność do zburzenia tego", co stanowi podwaliny kultury polskiej. Głos mój uważa za wyraz „warstwy pośredniej między polskością a żydostwem, warstwy polsko-żydowskich mieszańców i Polaków zżydziałych".

Cóż mam odpowiedzieć? Chyba, że jest to jakaś manja.

P. Nowakowski wdaje się nieco dalej z anonimowym endekiem w interesującą dyskusję „rasologiczną":

Jeśli idzie o mnie, stwierdzam, że jestem Polakiem. Dziadek mój był góralem. Nadto, posiadam jakąś mikroskopijną domieszkę krwi francuskiej po tzw. kądzieli. A pan? No, śmiało, nóżki na stół!... Nie stawiałbym tak wygórowanych żądań, gdyby nie to, że najbardziej zażartymi antysemitami zazwyczaj bywają potomkowie starodawnych rodzin, tych rodzin, które pogubiły dokumenty i metryki jeszcze w Morzu Czerwonem.

Nuda na Wiejskiej

Wrażenia sejmowe

Nazewnątrz nic się nie zmieniło. Nad gmachem Sejmu, w dniu obrad, powiewa sztandar Rzeczypospolitej, jak za dawnych czasów. Może tylko kontrola u wejścia jest nieco surowsza i mundury straży sejmowej bardziej okazałe: lampasy, sznury, świecidła. Generał w czynnej służbie ma mundur skromniejszy od komendanta straży parlamentu.

Posiedzenie sejmowe wyznaczone zostało na godzinę 4-tą popołudniu. Dziesięć minut przed czwartą, gdy składam garderobę w szatni na parterze, wybiega z sali komisyjnej p. minister spraw wewnętrznych, z kontramarką w ręku, by odebrać swoje futro. Towarzyszy mu młodziutki sekretarz, uginający się pod ciężarem dwóch dobrze wypchanych aktami ministerjalnych tek skórzanych. Pan minister, niski, o ujmującej twarzy, jest wyraźnie przemęczony. Był to „jego" dzień na komisji budżetowej. Przemawiał wczoraj i przemawiał dziś, miał ciężką przeprawę z opozycją: Bereza! W dodatku jeszcze endecja wysunęła na front walki — kobietę. Poslanka Pepłowska grzmiała swoim piskliwym dyszkantem, cytowała listy, które potem rozdzielała wśród dziennikarzy... P. minister Zyndram-Kościałkowski, były przywódca P. O. W., świetny konspirator, jeden najwierniejszych żołnierzy marszałkowskiej „ekipy", dużo przeszedł w swojem młodem życiu. Ale poraz pierwszy chyba w karjerze politycznej wypadło mu stawić czoło roznamiętnionej walką kobiecie. Rozbrajanie Niemców w Warszawie, w listopadzie 1918, było fraszką, wobec tej „babskiej" debaty — musiał pomyśleć major Kościałkowski, w chwili, gdy odebrawszy garderobę, zgrzany i zachrypnięty opuszczał gmach sejmowy.

Czy zdąży jeszcze p. minister wrócić na posiedzenie, skoro wychodzi z Sejmu punktualnie o czwartej — wtedy właśnie, gdy po całym gmachu rozlegają się dzwonki, wzywające posłów na salę? Już stuknął trzy razy laską marszałkowską p. marszałek Świtalski — posiedzenie rozpoczęte. Ale ławy rządowe świecą pustkami. Wtajemniczeni powiadają, że rząd jest obecny, ale w swoim gabinecie, przylegającym do sali sejmowej. Raz po raz wychodzi stamtąd i zpowrotem wchodzi generalny referent budżetu poseł Miedziński. Panowie ministrowie nie pokazują się. Jedynie na ławach podsekretarzy stanu zasiadło dwóch urzędników ministerjalnych, w charakterze ‚obserwatorów" („mit dem Untermann stechen" — tak określał Herzl tego rodzaju taktykę). Rząd do ostatniej chwili nie pokazał się. P. minister Kościałkowski mógł spokojnie spożyć obiad w domu.

W loży prasowej pusto. Dziennikarze zgóry wiedzą, że posiedzenie nie będzie ciekawe, wolą więc pozostać u siebie, w „klubie", gdzie tak miło się plotkuje i tak przyjemnie słucha się najnowszych „kawałów" stołecznych. O kartki djarjusza postara się już nieoceniony Leon, funkcjonarjusz sejmowy. przydzielony do klubu sprawozdawców, który karjerę swoje „sejmową" rozpoczął niemal jako dziecko. Dziś jest dorosłym mężczyzną, roztył się nieprzyjemnie — jeden z nielicznych, któremu „służy" dziennikarstwo. Nie trzeba wcale zaglądać na posiedzenie, chyba w wypadkach wyjątkowej jakiejś „hecy". Usłużny Leon na każdem biurku kładzie wilgotne jeszcze kartki djarjusza sejmowego, z któremi co chwila dziennikarze biegną do budek telefonicznych.

— Hallo Kraków! Hallo Lwów!...

— Panie kolego, krócej, krócej! Proszę jaknajbardziej streszczać! Kogo dziś obchodzi sejm? — wołają nerwowo redaktorzy na drugim końcu druta.

Bo też doprawdy, kogo dziś obchodzą te drobne i mało znaczące sprawy, znajdujące się na porządku dziennym posiedzenia sejmowego, referowane monotonnie przez sprawozdawców, odczytujących swoje elaboraty które często są dziełem tego czy owego referenta ministerjalnego. Kogo interesuje tak bardzo zasadniczo i z punktu widzenia państwowego tak ważna sprawa, jak projekt ustawy „o oznaczaniu wagi ładunków na statkach", z całą powagą referowany przez posła Malinowskiego z BB? Albo projekt ustawy „zmieniający ustawę o utraconych tytułach na okaziciela"? Nawet tak doskonały mowca jak poseł Bogdani nie potrafi jakoś ożywić czemkolwiek swoich oschłych wywodów. Dopiero poseł Rubel stara się z polotem mówić o prawie autorskiem, odczytując obszerny referat, opracowany miejscami błyskotliwie i fejletonowo. Referent mówi o fox-trottach i tangach, grywanych po kawiarniach i barach, starając się przekonać posłów o doniosłości zmian przeprowadzonych w nowej ustawie. Ale mało kto się tem wszystkiem interesuje. Posłowie nudzą się — to jest widoczne. Ten i ów ziewa.

Mało też kto słucha, wszyscy przeważnie szeptem rozmawiają. Sam pan marszałek pil nie przegląda jakieś akty. Dopiero gdy referent schodzi z trybuny, podnosi się tubalny głos:

— Przystępujemy do głosowania. Kto jest za ustawą? Stoi większość, ustawa przyjęta.

Oto jest nieustanny refren posiedzenia. Wszelkie niespodzianki są zgóry wykluczone: Stoi na komendę posłuszna większość rządowa, kierowana przez pułkowników Sławka i Prystora. Obaj zasiadają w pierwszych rzędach. Pułkownik Sławek — rozmowny (wbrew utartej opinji milczka), coraz to zaprasza któregoś z wybitniejszych członków klubu na pogawędkę. Łatwo spostrzec, że tego rodzaju zaproszenie poczytywane jest wśród szeregowców klubowych („waletów" — powiedziałby p. I. Daszyński) za szczególny zaszczyt i wyróżnienie. Pułk. Prystor natomiast z nikim nie zamienia słowa.

Na prawicy, wśród klubu narodowego, nagłe ożywienie. Wszedł z miną triumfatora najmłodszy poseł i benjaminek klubowy, — adw. Stypułkowski, witany owacyjnie przez towarzyszy partyjnych. Z radosną miną obwieszcza kolegom treść wyroku w łódzkim procesie endeckim, w którym występował jako jeden z głównych obrońców. Wyrok wypadł nadspodziewanie łagodnie, p. poseł Stypułkowski, jedyny z „młodych", który nie zdradził partji i nie przyłączył się do frondy, odbiera gratulacje starszyzny klubowej. W nagrodę wolno mu zasiąść w pierwszym rzędzie: pomiędzy prezesem klubu prof. Rybarskim, a sędziwym i ociężałym posłem Trąmpczyńskim.

Spójrzmy w inną stronę sali. Oto znajoma postać w aksamitnej bekieszy i w jarmułce: poseł rabin Lewin. Gdyby aktywność polityczną każdego posła mierzono jego ruchliwością na sali sejmowej, poseł rabin Lewin pobiłby wszystkie rekordy. Jako „dziki", bez przynależności klubowej, wędruje z miejsca

na miejsce. Tu rozmawia z posłem Sommersteinem, po chwili przysiada się do któregoś z posłów BB, zaraz potem widać go w drugim rzędzie ław poselskich, tuż niemal za pułk. Sławkiem, by w parę minut potem powędrować aż do ostatniego rzędu. Poseł rabin Lewin nie może sobie miejsca znaleźć — prawdziwy Żyd wieczny tułacz.

Nieco ożywienia wnosi sprawa wydania posłów. Namnożyło się tych spraw — aż 9-ciu posłów ma być wydanych. Procedura jest bardzo prosta: referent komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej, z reguły członek klubu BB. wnosi o wydanie, członek opozycji przemawia przeciw wydaniu, argumenty jego jednak trafiają jak groch o ścianę. „Stoi większość" — za wydaniem. Gdy chodzi o wydanie lewicowego posła ukraińskiego większość rządowa rozszerza się, obejmując także posłów endeckich. Wszystko idzie bardzo gładko, niemal bez zgrzytów. Gdy ktoś próbuje protestować, ucisza go energiczny i surowy głos marszałka. Biada krnąbrnym posłom, którzyby zdradzali ochotę do urządzenia obstrukcji, wzorem ubiegłych sejmów. Przywołanie do porządku z zapisaniem do protokołu kosztuje hałaśliwego posła blisko 50 złotych, wykluczenie z 3 posiedzeń, pozbawia go miesięcznych diet! Minęły dawno te czasy, kiedyto pierwszy marszałek sejmu Trąmpczyński w Szopce Warszawskiej Pikadora w ten sposób opisywał przebieg normalnego posiedzenia sejmowego:

Zaczyna bęben albo smyk,
Cymbały się odezwą w mig,
Fujary potem w pisk i kwik,
A stare trąby zaraz w ryk.
Sejmowa gra orkiestra, orkiestra, orkiestra,
Akompanjują krzesła
Pulpity w sufity
Akordem walą — bum!

Dzisiejszy marszałek Sejmu ma zadanie znacznie łatwiejsze. Trąby, cymbały i fujary poszły w odstawkę. Krzesła służą tylko do siedzenia, pulpity — conajwyżej tylko do zdrzemnięcia się. Sejmowa orkiestra nudzi się i — milczy.

Nuda panuje na Wiejskiej. Jak błędne cienie snują się posłowie po kuluarach, gdy posiedzenie nareszcie dobiega do końca W przyćmionem świetle (oszczędność!) toczą się ciche i smętne rozmowy. Kończąca się niebawem kadencja sejmowa ma w sobie coś z jesiennej melancholji i jesiennej nudy.

D. LAZER.

Czy Lloyd George wróci do rządu?

Od czasu ostatniego wystąpienia Lloyd George'a, które rozległo się szerokiem echem, prasa angielska bezustannie omawia ewntualność powierzenia Lloyd Georgowi teki ministerjalnej w obecnym rządzie. Wypowiada się za tem bez zastrzeżeń **„Observer"** i zaleca możliwe szybkie podjęcie rokowań w tym kierunku. Zdaniem tego pisma, doskonale do tej roli nadawałby się Baldwin, któryby mógł pośredniczyć między premjerem Mac Donaldem a Lloyd Georgem i który jedyny mógłby doprowadzić do pozyskania Lloyd Georgea i przyjęcia go w skład zreorganizowanego gabinetu narodowego.

Bł. p.

Mgr. praw ALEKSANDER FEUEREISEN

starszy Strzelec Szkoły Podchorążych w Bydgoszczy

zmarł nagle po ciężkich cierpieniach w Toruniu 29 stycznia br., przeżywszy lat 23.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego cmentarza żydowskiego **w Krakowie** przy ulicy Miodowej odbędzie się **dziś** w piątek dnia **1-go lutego** b. r. o godzinie 1-ej popołudniu. Na smutny ten obrzęd zapraszają wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Kolegów Zmarłego nieutuleni w żalu

Rodzice i Siostra

Rekord deszczów w Palestynie

Pomyślne perspektywy dla rolnictwa

Jerozolima (ŻAT). W sprawozdaniu o sytuacji rolnictwa w Palestynie dyrektor departamentu rolnego rządu palestyńskiego stwierdza, że warunki klimatyczne i ostatnie ulewne deszcze miały na der pomyślny wpływ dla rolnictwa palestyńsk. W górach Judei, szczególnie na Wschodzie stan rolnictwa jest o wiele lepszy, niż w ostatnich latach.

Aczkolwiek — głosi sprawozdanie — deszcze poczęści wyrządziły szkody, to jednak nie mogą one być narazie ustalone i przypuścić należy, że dalsze pomyślne warunki klimatyczne niewątpliwie straty te zredukują. W okolicy Tyberjady i Migdal wyrządziły deszcze znaczne szkody w ogrodach warzywnych i pardesach. Ogólne straty w pardesach będą mogły być ustalone dopiero w końcu bieżącego sezonu eksportowego.

W grudniu ub. roku w Tel-Awiwie spadły najobfitsze deszcze, mianowicie 445 milimetrów wobec przeciętnej 145,3 milimetra za okres ostatnich 29 lat. W Jerozolimie obfitość deszczów wyniosła 138.2 wobec przeciętnej 133,2 milimetra w okresie ostatnich 86 lat. W Akko deszcze osiągnęły 390 milimetrów wobec wobec 109,9 milimetrów w ciągu ostatnich 9 lat, w Haifie — 232,2 milimetra wobec 164,2 mm. w okresie ostatnich 22 lat. Największe różnice zanotowano w Tel-Awiwie i Akko: W Tel-Awiwie — plus 290.6, zaś w Akko — plus 280.1 mm.

Żydzi niemieccy są wciąż kozłem ofiarnym

Londyn (ŻAT). W związku z ukończeniem drugiego roku rządów hitlerowskich w Niemczech, „Manchester Guardian" omawia w specjalnym artykule obecną sytuację i perspektywy Żydów niemieckich.

Autor artykułu wywodzi, że w ostatnim okresie sytuacja Żydów niemieckich o tyle się ustabilizowała, że Żydzi mają możność prowadzenia działalności gospodarczej bez obawy gwałtów fizycznych, przynajmniej w wielkich miastach, aczkolwiek nieostrożne słowo dziś jeszcze zaprowadzić może do obozu koncentracyjnego.

Żydzi zaangażowani w życiu gospodarczem miast korzystają z ożywienia handlu wewnętrznego i pomimo półoficjalnej akcji organizacji nazistycznych handel w dużej mierze korzysta z pośrednictwa żydowskiego.

Żydowskie nastroje depresyjne zostały stępione i Żydzi przyzwyczaili się do oszczerstw i zniewag, na które niema rady.

Natomiast cierpią mniej naskutek gospodarczej polityki wypierania, która ma już poza sobą to co najgorsze.

Większość Żydów niemieckich, twierdzi „Manchester Guardian", byłaby szczęśliwą, gdyby pozwolono im bez przeszkód pracować w ich zawodach, oraz gdyby rząd nie obdarzał ich uwagą. — Pewnem jest jednak, że jeśli potrzebny będzie kozioł ofiarny, Żydzi znów przy pierwszej lepszej sposobności będą wyzyskani.

Przed reformą adwokatury w Austrji

Starania antysemitów

Wiedeń (ŻAT). Walka o „numerus clausus" i inne żądania w związku adwokatów niemiecko-aryjskich w Austrji wkroczyła obecnie w nową fazę.

Kanclerz związkowy dr. Schuschnigg przyjął delegację zwolenników „numerus clausus" z prezesem tyrolskiej izby adwokackiej, dr. Hemerle na czele, która sformułowała swe postulaty w zakresie uregulowania stosunków w adwokaturze austrjackiej w sensie znanych wniosków izby tyrolskiej.

Jak donoszą, adwokaci antysemiccy nie osiągnęli jeszcze żadnych konkretnych wyników. Kanclerz związkowy miał, jak donoszą z dobrze poinformowanych źródeł, stanąć na stanowisku, że stosunki w adwokaturze austrjackiej wymagają takiego nregulowania, lecz nie należy naruszyć praw nabytych adwokatów już praktykujących.

Zaznaczyć należy, że wiedeńska izba adwokacka, do której należy 80 proc. wszystkich adwokatów w Austrji, wypowiedziała się stanowczo przeciwko projektowi dra Hemerle. W kołach poinformowanych utrzymują jednak, iż należy się spodziewać reformy stosunków w adwokaturze austrjackiej.

Proces o akcję bojkotowania lekarza żydowskiego

Gdańsk (ŻAT). Przed sądem gdańskim odbędzie się wkrótce proces, który budzi powszechne zainteresowanie. Narodowo-socjalistyczny lekarz dr. Omankowski usiłował nakłonić nieżydowską pacjentkę, aby nie zwróciła się o poradę do lekarza żydowskiego, dra Eisena.

Dr. Eisen wytoczył sprawę drowi Omankowskiemu, kwalifikując jego postępowanie jako uprawianie agitacji bojkotowej w stosunku do lekarza Żyda.

Organ narodowych socjalistów gdańskich „Vorposten" dopatruje się w tym procesie próby ze strony Żyda gdańskiego „wystąpienia na drogę sądową przeciwko narodowo-socjalistycznym teorjom rasowym". Poprzez to wystąpienie organ nazistyczny usiłuje niewątpliwie wywrzeć nacisk na sąd, aby pozbawić Żydów gdańskich wszelkiej możliwości obrony konstytucyjnie zagwarantowanych praw na drodze sądowej.

UŚMIECHNIJ SIĘ

ACH, CI ŻYDZI!...

Żydożercze pismo niemieckie „Fridericus" wydawane przez C. Holtza, odkryło nową ujemną stronę charakteru żydowskiego.

W Hamburgu żyje stary łotewski marynarz, który lwią część swego życia spędził na angielskich okrętach. Pewnego dnia marynarz ten zachorował. Nie jest on członkiem kasy chorych, ani nie ma też prawa do świadczeń zakładu ubezpieczeniowego. Ponieważ w żadnym szpitalu niemieckim nie chciano go leczyć, — była konieczna operacja — udał się wreszcie do żydowskiego szpitala. Tam go operowano i wyleczono zupełnie, nie żądając ani grosza zapłaty.

Ten nowy występek Żydów „Fridericus" komentuje w sposób następujący:

„Od tego czasu łotewski marynarz opowiada wszystkim, jacy to dobrzy ludzie, ci Żydzi, pod czas kiedy niesienie pomocy przez Niemców pozostawia wiele do życzenia Najprawdopodobniej Żydzi nie wyleczyliby bezpłatnie marynarza, gdyby niemieckie zakłady nie odmówiły uprzednio udzielenia pomocy bezpłatnie... Powinny się znaleźć środki i drogi do zaprzestania tego rodzaju... żydowskiej propagandy".

PYTANIE

W cukierni przy stoliku siedzi kilka osób. Ktoś czyta na głos gazetę.

„W stanie Michigan osadzono w więzieniu niejakiego Johna Falka za poślubienie czterech żon."

— Przepraszam — przerywa jeden z obecnych — Czy za karę, czy na odpoczynek?

ODGŁOSY I REFLEKSJE

Nowa koncepcja zabezpieczenia pokoju: strefy zdemilitaryzowane

Głowią się ludzie bezustannie nad tem, jakie wynaleźć rozwiązanie dla pogmatwanej sytuacji „pokojowej". Próbowano rozpocząć od rozbrojenia, ale rozczarowanie na tym punkcie przeszło wszelkie oczekiwania. Mówiono o paktach uniwersalnych, o możliwie największej ilości sygnatarjuszy, ale — najbardziej pożądanych podpisów brak. Niemcy się nie kwapią. Rzucono więc w Anglji kapitalne hasło legalizacji zbrojeń, lecz tym razem znowu zastrzeżenia wysuwa — Francja. Rzadko kto też się łudzi nadzieją, że podróż ministrów francuskich rozwieje obawy i doprowadzi do uzgodnienia poglądów. Półoficjalny „Temps" zaleca daleko posuniętą ostrożność, i już z góry przyjmuje, że „nawet serdeczne skonstatowanie rozbieżności zdań, zawsze jest lepsze, od chłodnego dwuznacznego nieporozumienia".

I o to, w tej atmosferze beznadziejnego wyczekiwania, wprost rozbrajający jest nowy pomysł, którego autorem jest angielski generał Spears. Uznaje on, jak większość Anglików, że ograniczenia, narzucone Niemcom przez traktaty pokojowe są istotnie poniżające, i że każdy musiał się z tem liczyć, że Niemcy walczyć będą o zupełne równouprawnienie. Jakże więc zadowolić obie strony, dać Niemcom równość praw, a Francji bezpieczeństwo granic?

Jest na to, zdaniem generała, jedyny zbawienny środek: strefy zdemilitaryzowane.

W myśl tego projektu Niemcy miałyby zdemilitaryzować strefę nadreńską, w której jak ostatnio w Saarze, ustanowionoby specjalny oddział policji międzynarodowej. Z drugiej strony i Francja przeprowadziłaby demilitaryzację pewnego pasa terytorjalnego, inaczej bowiem zasadzie równości nie stałoby się zadość.

Generał Spears zresztą robi dla Francji małą koncesyjkę. Strefa przez nią zdemilitaryzowana, nie musiałaby być zbyt wielką. Wystarczyłoby zaledwie 10 kilometrów. Bo nie chodzi wszak o piędź ziemi więcej, czy piędź ziemi mniej, chodzi o zasadę: terytorja francuskie i niemieckie przyjmują na siebie ten sam reżim i przeprowadzają tę samą bezbolesną operację.

Projekt ten jednak w gruncie rzeczy osiągnie niezawodnie skutek wręcz przeciwny od tego, jaki osiągnąć zamierzał jego autor. Zamiast uspokoić i załagodzić, rozpęta we Francji burzę. — Właściwie już rozpętał. Znamionuje bowiem dobitnie mentalność angielską i ich „przyjaźń" do Francji. Dopiero niedawno wysłannik MacDonalda, angielski Ribbentropp, lord Allen, socjalistyczny członek Izby lordów, oświadczył, że po rozmowie z Hitlerem nabrał głębokiego przekonania, że Führer szczerze pragnie pokoju i że jest wogóle człowiekiem „strasznie szczerym" (ipsissima verba!). I on radzi nie drażnić Hitlera, ale — łagodnie, dobrotliwie wyrozumiale go traktować.

A teraz znów Spears ze swoją receptą.

Wszystko to zaś — dla udobruchania „sąsiada", który wciąż ma inne ambicje i który na punkcie honoru jest niezwykle czuły.

Więc może rzeczywiście nie bez pewnej dozy słuszności ironizuje we Francji słowa „Timesa", że „należy się ostatecznie zdobyć na krok nacechowany zaufaniem i śmiałością" Takim krokiem była wszak wcześniejsza ewakuacja Nadrenji, rezygnacja z reparacyj, dżentelmeńskie wycofanie się z Saary. A teraz nowy krok!

Lecz — kto zaręczy, że i po tem „śmiałem i pełnem zaufania" pociągnięciu nie pojawią się żądania nowych ustępstw i rezygnacyj?

Opinja francuska drży i czuwa...

H. P.

1½ miljona drzew na terenach Keren Kajemeth w Palestynie

Jerozolima (ŻAT). Według ogłoszonego ostatnio sprawozdania Keren-Kajemeth w ubiegłym roku zaszczepiono w Palestynie 130.862 drzew, czyli o 22 tysiące więcej, niż w roku poprzednim. W okresie przeszło 30 lat istnienia Keren-Kajemeth zasadzono w Palestynie 1,473.000 drzew na obszarze blisko 7.000 dunamów.

DAWID FRISZMAN

POLOWANIE

Przytoczony fragment artykułu znakomitego pisarza hebrajskiego pojawił się w IV. tomie „Hatkufy" w r. 1919.

„Żyd nie zrozumie tego nigdy. To dla niego zupełnie obcy świat. Mamy tu do czynienia z zupełnie inną psychiką. Żyd nie pojmie nigdy i nie zrozumie sensu, zawartego w tem, co nazywa się sportem łowieckim. I gdyby ktoś przyszedł i starał się tę rzecz Żydowi wytłumaczyć, osłodzić i niemal że do samych ust włożyć, Żyd wzruszy ramionami i nie pojmie. Pojmie może rozumem, lecz nie duszą. Jak to możliwe, ażeby Żyd mógł poznać się na rozkoszach łowiectwa? Cóż mógł patrjarcha Jakób, ten człowiek prostoduszny, wiecznie siedzący w namiocie, zrozumieć to wszystko, co dzieje się w duszy Ezawa, tego urodzonego łowcy, kiedy szedł z łukiem i kołczanem, z płonącemi oczyma i roznamiętnionym oddechem, wybiegając w pola rozległe?? Conajwyżej taki domator zrozumie jakieś zewnętrzne szczegóły, dotyczące całego tego interesu. Zrozumie, że człowiek wyrusza przeciwko wilkowi, ażeby go zabić, czyniąc to w celu odwrócenia niebezpieczeństwa od ludzi i od trzody. Człowiek wyrusza na polowanie na bażanty, ażeby mieć smaczny kąsek do zjedzenia. Strzela do zajęcy, aby sprzedać mięso i skórę. Ale polowanie dla samego polowania, sztuka dla sztuki, przelewanie krwi tylko dla tego celu, ażeby człowiek miał tę jedyną wyjątkową rozkosz ze świadomości, że to właśnie jego ręce przelały tę krew, tak, że aż oczy mu się błyszczą z zadowolenia, gdy czuje zapach przelanych kropli krwi, a serce rośnie w nim z radości na widok padającej zwierzyny lub też na widok trzepocącego w drgawkach przedśmiertnych ciała trafionego przed chwilą kulą, — nie, tego Żyd nigdy w życiu nie zrozumie. Nie pojmie ani rozumem, ani sercem. Wszystko to pozostanie dla niego na wieki pojęciem dziwnem i obcem.

Oczywiście bardzo często polowanie połączone jest z korzyścią materjalną dla myśliwego, albo też uprawiane jest w celach handlowych. Skóra i mięso ma oznaczoną cenę na rynku i jest przedmiotem handlu. Lecz nie to jest najistotniejsze. Mówię tu o polowaniu, jako o sporcie i rozrywce intelektualnej. Rodzina cesarska widzi w niem swoją największą przyjemność, sprasza gości z daleka i bliska na polowanie czyniąc to z pewnością nie dla materjalnego zysku. Ludzie z najwyższej arystokracji trudnią się polowaniem, traktując to jako najmilszą zabawkę, a sezon łowiecki jest dla nich prawdziwem świętem — a i oni też nie mają na widoku żadnego interesu. Drobna szlachta miejska spędza na polowaniu całe dnie i tygodnie, niezawsze czyniąc to w celach zawodowych i handlowych.

Niech żyje rozkosz! Holali! Niech żyje las! Rozlew krwi jest zwykłą i niewinną rozrywką, w której nic złego niema. W samej rzeczy niema różnicy, czy zabije się ptaka, czy zwierzę, czy inne stworzenie.

Oto jeszcze dzień lub dwa dni. Wyznaczono termin polowania na następny dzień o świcie. Przez całą noc trwały już gorączkowe przygotowania. Gromadzą się goście. Wytworne panie stroją się odpowiednio. Konie rżą radośnie w stajniach, a psy myśliwskie o chudych bokach i szybkich nogach, z niecierpliwości grzebią łapami ziemię.

Służba goni tam i tu, stajenni spieszą się. Całe towarzystwo gotowe. Płoną policzki i żar bije z oczu! Na koń! Na koń! Rychło znajdą się na „stanowisku". Zatrąbią trąby, las rozbrzmiewa ich odgłosem, zastukają myśliwskie strzelby. „Hurra! Na bażanty!". Zewsząd rozlegają się gwizdy i nawoływania. Albo: „Hurra na zające!" — psy myśliwskie gonią, jak strzały, tropią, węszą, szukają zwierzyny, płosząc ptactwo i zwierzęta. Wyżły myśliwskie rozgrzebują łapami ziemię, przynosząc w pysku spadające ptactwo lub drobną zwierzynę. I znowuż: „Hurra! Na dzikie kaczki!"

A niekiedy — i to dla mnie tym razem najważniejsze — zachodzi tylko nieznaczna zmiana, a wtedy woła się: „Hurra na Żydów!" Kto ma cho odrobinę zrozumienia dla łowów, ten w rzeczy samej nie dostrzeże wielkiej różnicy pomiędzy tem stworzeniem a innem. Nazwa gatunku i istota jego nie odgrywają zbyt wielkiej roli. Policzki płoną, żar bije z oczu, oddech jest gorący z nadmiaru rozkoszy. Psy gończe pędzą, przynosząc zwierzynę w pysku. Chwała Bogu, oto nareszcie mamy zapach krwi — żywy i słodki! Oto nareszcie oko widzi ciało, znajdujące się w drgawkach, które dopiero co padło ugodzone!

Obawiam się, że Żyd nigdy w świecie nie pojmie słodyczy, zawartej w tej rozrywce duchowej. Skądże nieszczęsny Żyd ma wiedzieć, co to takiego jest sport myśliwski? Skądże ma wiedzieć, co to jest polowanie?

(Tłum. — az.)

ZE SPORTU

KOSZYKARZE JADĄ DO ESTONJI

Mecze koszykówki **Polska—Estonja i Kraków—Tartu** doszły ostatecznie do skutku i reprezentacja nasza wyjedzie 14. bm. do Talina, gdzie rozegra mecz z Estonją. 16 i 17 rozegra Kraków zawody z reprezentacją Tartu (dawniej Dorpat). 21 i 22 bm. rozegra Polska dwa mecze z reprezentacją Łotwy w Rydze.

W związku z temi zawodami odbędzie się w dniach 1—12 bm. obóz treningowy w Centralnym Instytucie W.F. na Bielanach. Trenerem będzie p. Kłyszejko. Listę zawodników wyznaczonych do obozu zamieściliśmy onegdaj.

REZYGNACJA PREZESA K.O.Z.G.S.

Nowowybrany prezes Krakowskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych, p. por. Bruno Pawlik, nie przyjął mandatu prezesa wobec braku czasu, wskutek czego K.O.Z.G.S. w najbliższym czasie zwoła nadzwyczajne Walne Zgromadzenie.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE FIS

Zgłoszenia do narciarskich mistrzostw FIS, które odbędą się w Szczyrbskiem Jeziorze zostały już zakończone. Do biegu na 18 km. zgłoszono 260 zawodników, do kombinacji 160, na 50 km. 140, do skoków 160. Polska wyśle ekipę, złożoną z 27 zawodników. Będzie to poza Czechosłowacją najliczniejsza reprezentacja.

MECZE BOKSERSKIE NADCHODZĄCEJ SOBOTY I NIEDZIELI

W sobotę, o godz. 11-tej odbędzie się w sali Sokoła mecz bokserski pomiędzy drużynami Lechji (mistrz Lwowa) i Wisły. Ciekawe zawody te poprzedzi mecz bokserski Makkabi (Kraków) z Wisłą kombinowaną. Pierwszy występ Makkabi krakowskiej wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

SPORTCLUB HEROS (Gliwice) — WAWEL

W niedzielę rozegra Wawel rewanżowe spotkanie z Herosem z Gliwic. Będzie to III. Międzynarodowy mecz bokserski w Krakowie. Oba zespoły wystąpią w najsilniejszych składach. Początek zawodów o godz. 19-tej. Sala Sokoła.

Paryż, 29. 1. PAT. Na poczcie paryskiej w tajemniczy sposób zginął worek pocztowy, zawierający 1,500,000 franków. Poczta musiała wypłacić odszkodowanie nadawcy, którym była prefektura Sekwany. Wszczęto dochodzenie.

„Przeziębiaj się codzień"

W Wiedniu cieszy się popularnością i zdrowiem sędziwy dr Karol Panesch. Choć liczy już 71 lat, dr Panesch nie spędza dni swoich ani przy piecu, ani otulony w pledy, ani w głębokim fotelu. Solenizant, którego rocznicę urodzin uczciły pisma amerykańskie i angielskie, jest założycielem znanego klubu wiedeńskiego o oryginalnej dewizie: „Przeziębiaj się codzień".

Sława i popularność dra Panescha wyszły już poza granice Wiednia, Austrji a nawet i Europy. Na ekranach kin amerykańskich oglądała publiczność zdjęcie sympatycznego solenizanta, odczytując przy tem komentarz, ilustrujący jego działalność. Zdjęcia zaś przedstawiały dra Panescha w kostjumie kąpielowym, stojącego nad przerębłem w zamarzniętym Dunaju i wygłaszające go przemówienie dziękczynne do zgromadzonych przyjaciół i towarzyszy klubowych.

Co robi i czemu zawdzięcza, jak sam twierdzi, sędziwy ale rzeźki solenizant swoje zdrowie i swój czerstwy wygląd? Od dwudziestu zgórą lat uprawia on w zimie kąpiel w lodowatej wodzie Dunaju. Doszedł jednakże do tego drogą stopniownego hartowania i oswajania ciała z niską temperaturą wody. Dewiza „Przeziębiaj się codzień", jak mówi dr. Panesch, ma raczej znaczenie propagandystyczne i sens bynajmniej nie dosłowny gdyż zimne, lodowate kąpiele służą nie do oziębiania organizmu, lecz wprost przeciwnie, do podniesienia jego temperatury, ogrzania go, ożywienia obiegu krwi.

„Końska" kuracja, jak ją żartobliwie nazywa doktór Panesch, przyczyniła się do utrzymania go w stanie zdrowia i takiej sprawności mięśni, iż 71-letni „młodzieniec" zabrał się obecnie do zgłębiania tajemnic sztuki narciarskiej, oraz jazdy na łyżwach. W Wiedniu spotykał się z początku z drwinami i kpinkami ludzi, którzy uważali go za dziwaka. Wkrótce za jego przykładem poszło kilku znajomych, a później przybywało coraz więcej amatorów sportu zimowego. Dzisiaj zaś klub „Przeziębiaj się codzień" liczy sporą liczbę członków, a wśród nich najmłodszym jest 7-letnia Ewunia Fiebich.

Kąpiele w lodowatej wodzie rzeki podczas zimy zdobyły sobie i u nas prawo obywatelstwa. W Warszawie np. mamy spore grono amatorów kąpieli zimowych w Wiśle, którzy (i które) chwalą sobie ten sport i oddają mu się z zamiłowaniem.

Latający samochód

W Anglji czynione są obecnie próby około stworzenia latającego samochodu. W zakładach Puss - Motha udało się jednemu z konstruktorów lotniczych zbudować samochód latający, dostępny w zasadzie dla szerokich mas Ma to być raczej awionetka, będąca równocześnie jednoosobowym samochodem. Pojazd zaopatrzony jest w motor o sile 45 koni i może rozwijać maksymalną szybkość 120 km. na godzinę po szosach.

Samochód wznosi się w powietrze systemem wirowca (autogiro i wynalazca przypuszcza, że będzie można nim jechać nawet po ruchliwych ulicach, a gdy miejsce na to pozwoli, puścić w ruch śmigło obrotowego i unieść się w powietrze. Podobnie też lądowanie będzie możliwe niemal pionowe na bardzo małych przestrzeniach.

Całość ma być podobno bardzo tania i kosztować około 300 funtów angielskich, co oczywiście wpłynęłoby niemało na rozpowszechnienie tego wynalazku.

W każdym razie próby zbudowania latającego samochodu są coraz liczniejsze i niewątpliwie bliska już przyszłość powinna przynieść rozwiązanie tego problemu.



PIĄTEK, 1. LUTEGO.

Kraków (293,5) 6,45 Z Warszawy: audycja poranna, 7,40 Program i koncert reklamowy, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Z Warszawy: koncert zespołu Wiesława Wiłkosza, 12,45 Z Katowic: odczyt: „Aprowizacja miast" wygł. p. Halina Mamelokowa, 13 Z Warszawy: a) dziennik południowy i b) d. c koncertu zespołu W. Wiłkosza, 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Komunikaty L. O. P. P., 15,45 Ze Lwowa: Audycja liter. muzyczna „Polska pieśń myśliwska", 16,45 Ze Lwowa: audycja dla chorych, 17,10 Z Warszawy: pogad. „Przed zajzdem uczestników walki o szkołę polską", 17,15 Z Warszawy: utwory Schuberta w wyk. kwartetu polskiego: I. Dubiska — I. skrz., T. Ochlewski — II skrz., M. Szaleski — altówka, Z. Adamska — wiolonczela, 17,50 „Wśród czasopism pedagogiczno- filozoficznych" omówi Dr. Adam Bar, 18 Odczyt pt.: „Udział śląskiej młodzieży akademickiej w ruchu narodowym" wygł. mgr. Edmund Stułygłowa, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Fantazje z operetek z płyt, 18,45 Odczyt: „O istotnych i urojonych błędach językowych" wygł. Dr M. Małecki, doc. U. J, 19 Z Warszawy: duety w wyk. Ireny Gadejskiej i Berty Bragińskiej, 19,20 Z Warszawy: pogadnka aktualna „O Prezydencie Mościckim", 19,30 Płyty, 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Komunikat śniegowy, 19,54 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,57 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Z Warszawy: Wielki koncert oraz akademja z okazji Imienin P. Prezydenta Rzplitej, 22,30 Z Warszawy: recytacje poezyj, 22,40 Koncert reklamowy, 23—1 Z Warszawy: a) wiad. meteorol. b) Muzyka z płyt, i c) muzyka taneczna z dancingu „Polonja".

Warszawa (1339,3) 6.45—15.35 p. Kraków. 15.35 Przegląd giełdowy, 15,45—17,50 p. Kraków, 17,50 Przegląd wydawnictw -- prof. Mościcki, 18 „Pan Prezydent wśród ludu" — red A. Zachemski, 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy", 18,15 p. Kraków, 18,35 „O szkolnictwie polskiem zagranicą" prof. Hełczyński, 18,15—1 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Giełda zboż.- towar., 15,40 Wiadom. bież., 15,45—17,50 p. Kraków, 17,50 Opowiadanie dla dzieci: „Mikołaj Kopernik" R Celińskiego, 18 p Kraków, 18,15 Koncert ork. mandolinistów, 18,35 p Warszawa, 18,45—23,05 p. Kraków, 23,05 Skrzynka francuska, nast. płyty.

Lwów (377,4) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 p. Warszawa, 15,45—1750 p. Kraków, 17,50 Przegląd wydawnictw, 18 „Życie kultur. i artyst." 18,05 Feljeton teatralny p. I Wieniewskiej, 18,15 p Kraków, 18.35 p. Warszawa, 19,45—1 p. Kraków.

Łódź (224) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 p. Warszawa, 15,45—18 p. Kraków, 18 Płyty, 18,15—1 p. Kraków.

Praga (470,2) 19,25 „Jenufa" — opera Janaczka.

Medjolan (368,6) 21 Koncert symfoniczny.

Paryż (1648) 13,30 Muzyka lekka, 21 „Michałsztuka E. Rey'a, 23,30 Muzyka taneczna.

Leningrad (1224) 12 Koncert ork symfonicznej, 18 Opera lub operetka

Z MODY

„Haute couture", a dzień powszedni

Nic chyba na świecie nie jest bardziej względne i bezapelacyjne od mody. Życie idzie jedną drogą, a moda drugą Co z tego: że „haute couture" stawia nam wzory dla kreacji najwyższej klasy, że modele są ekskluzywne i opracowane pieczołowicie i wspaniale, skoro z naszym dniem powszednim nie mają one nic wspólnego. Możemy je oglądać zbliska jedynie na pokazach sezonowych, lub podziwiać zdaleka, w ramach srebrnego ekranu. Jedno na co możemy sobie pozwolić, to przyswajanie sobie poszczególnych pomysłów mody, oddzielnych jej fragmentów, motywów, lub szczegółów. Kto może marzyć o brajtszwancach podbitych gronostajami, o pelerynach z białych lisów lub capes z lisów srebrnych! Jeszcze zima nie zdążyła wejść w swoje prawa, jeszcze się nie zadomowiła, a tu już zaczyna się przebąkiwać o nowych demi- sezonowych kreacjach. Na ten okres przejściowy mamy się pono zaopatrzyć w kostjumy, których modele zaczynają się ukazywać w ostatnich kolekcjach. Krótki żakiecik wcięty w pasie, albo luźna marynarka muszą być obowiązkowo przybrane futrem. Wysoka klasa elegancji to aksamitne kostjumy w stylu rosyjskim — szamerowania, stojące kołnierze i wysokie papachy noszone z fantazją nabok. Luźny, strojny stanik z bufiastemi rękawami zmienia cały zarys sukni. Biust jest znów en vogue. Szczupłe panie poszerzają się sztucznie przez marszczenie biustonoszy, lub noszenie ich bez ramiączek. Z dziedziny modnych drobiazgów należy zaznaczyć, że kokarda nie zakończyła jeszcze swej zwycięskiej ery. Guziki obok sznurowań stanowią nieodzowną część sukni przedpołudniowej Całe kasaki zapinają się od góry do dołu na guziki. Bardzo chętnie nosi się guziki z drzewa przyczem kształtem przypominają one gwiazdy, konchy perłowe, krzyżyki i liście. Okrycia na ulicę, jeżeli nie zapinają się na guzy z futra zapinają się również na drewniane guziki. Motyw dekoracyjny liści i winorośli, wykonany ze skóry lub metalu, zastępuje klamrę u paska, guziki i klipsy. Złote lub srebrne listeczki nosi się w uszach, zamiast kolczyków lub jako broszkę. Ozdobne przybrania do kapeluszy, mankietów, zamki do torebek, guziki i klamry wszelakiego rodzaju modne będą na wiosnę z szyldkretu, kolorowej mozajki i górskiego kryształu. Torebki na ulicę modne są i będą z zamszu, antylopy, grubego rypsu i aksamitu, przyczem rączka może być z tego samego materjału co torba. Obuwie jest bronzowe, szare lub granatowe. Kameleon i wieloryb to najnowsze skóry na pantofle i torby Pozatem na ulicę ładne są sportowe pantofle z box-calfu o kanciastych nosach. Pantofelek na popołudnie i wieczór ma fason wydłużony; złota i srebrna skórka rywalizuje wieczorem z crepe de chinem lub satinem. Niektóre magazyny konfekcji proponują na ulicę jagodowe pończochy. Są to ciemne pończochy bardzo dystyngowane i nadające się na niepogodę Wieczorem- nosi się jak dotąd jasne kolory. W uzdrowiskach sporty zimowe są w pełni Klasycznym pozostał jednak granatowy kostjum o długich, szerokich spodniach. Urozmaica się go i zmienia nie do poznania za pomocą coraz to innej bluzki, szala i beretu, rękawiczki i skarpetki grają tu także wielką rolę. Modne, ale mniej spotykane są narciarskie kostjumy dwukolorowe np.: spodnie z popielatej wełny i do tego granatowy żakiecik. Ślicznie wyglądają jasne lub zgoła białe wiatrówki przy ciemnych spodniach. Clou sezonu sportowego stanowią suknie, swetry i nawet płaszcze trois quart z trykotu ręcznej roboty. Trykot tegoroczny zmienił swój wygląd nie do poznania. Bardzo wdzięcznie prezentuje się popołudniowa suknia z czarnej tkaniny ręcznie dzianej „bouclee", imitującej futro Ładne są kapelusze ręcznie dziane, sztywne i elastyczne jak filc. Słowem pani w uzdrowisku może się ubrać od stóp do głowy w garderobę ręcznej roboty. Jest to niezbyt kosztowne, a ile daje satysfakcji!

Celine.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

RACHUNEK PANA SZEFA.

T. pracownik umysłowy, przyszedł do swego szefa i chlebodawcy i poprosił o podwyżkę wynagrodzenia

— Co? — oburzył się chlebodawca. — Podwyżki się panu zachciało? Za co? Jak panu nie wstyd! Czy pan sobie zdaje sprawę z tego, jak mało pan u nas pracuje? Ja to panu zaraz wyliczę Rok ma 365 dni Prawda? Osiem godzin dziennie pan sypia To robi w roku 122 dni. 365 bez 122, zostaje 243. Potem ma pan codzień osiem godzin wolnego od pracy czasu. To jest razem też 122 dni Odejmuje je od 243, zostaje 121 dni. Ale niedziele ma pan całe wolne. W roku jest 52 niedziel. 121 mniej 52 robi 69 dni. Zgadza się? Prawda? W angielskie soboty ma pan wolne całe popołudniu, to jest 52 połówki dnia, czyli 26 całych dni. Odejmuję je od 69, zostaje mi 43. Ale to jeszcze nie koniec! Codzień zużywa pan godzinę czasu na obiad, a to robi w przeciągu roku całych 16 dni Co zostaje? 27 dni! A teraz wakacje! Daję panu 14 dni urlopu Pozostaje już tylko 13 dni. Oprócz tego w roku wypada około 12 dni uroczystych świąt. Odejmuję je i zostaje jeden dzień! Ale jeżeli obliczę, ile razy pan w ciągu roku wychodzi ze swego pokoju, aby umyć ręce, to co zostanie?

T. przeprosił chlebodawcę za śmiałość, ukłonił się i wyszedł.

TO I OWO

Kochankowie z przed 4600 lat

Archeologowie, pracujący w Indjach, w dystrykcie Sind, przy wykopaliskach ruin starego miasta Mohenjodaro znaleźli ślady niezwykłej historji miłosnej. Przed 4500 laty stało Mohenjodaro u najwyższego szczytu sławy, a później zniknęło z powierzchni ziemi. Uczeni twierdzą, że mieszkańcy jego są potomkami kaukaskiej rasy, mężczyźni i kobiety byli wysokiego wzrostu i arystokratycznego wyglądu, tak jak są wyobrażeni w ich dziełach sztuki.

Sir John Marshall i jego współpracownicy, studjują od lat historję ruin Mohenjodaro. Ale dopiero ostatnio udało się im wykopać pokój, w którym znajdowała się pokaźna ilość szkieletów męskich, a wszystkie wykazywały, że to byli ludzie młodzi i rośli. Pozatem można poznać po szkieletach, że umarli we śnie, spokojnie, bez jakichkolwiek walk. Uczeni znaleźli jeszcze drugi pokój, pełen szkieletów męskich i kobiecych, par, które śmierć zaskoczyła we śnie.

Po wielkich trudach zdołano odcyfrować napisy na tabliczkach, znalezionych w tych niezwykłych komnatach śmierci. W ten sposób wyszła na jaw niezwykła historja miłosna, pełna okrucieństwa i namiętności.

Przed 4600 laty mieszkała w Mohenjodaro piękna, młoda dziewczyna, Lipso Fmu, arcykapłanka, to było w epoce, kiedy kapłanki rządziły w Mohenjodaro, a arcykapłanka odgrywała rolę królowej.

Piękna Lipso Emu zakochała się w zwykłym śmiertelniku. Brat arcykapłanki, oburzony taką profanacją, kazał młodego kochanka uśmiercić.

Lipso Emu nie mogła się uspokoić po stracie swego kochanka. Z rozpaczy i złości postanowiła się oddawać każdemu napotkanemu mężczyźnie, a nazajutrz kochanek jednej nocy ginął. Oznajmiła swoim poddanym, że jest pochodzenia boskiego, otaczała się rojem pięknych młodych kobiet i wyprawiały szalone orgje. Cały kraj jęczał, bo musiał opłacać wysokie podatki i przeróżne daniny, ażeby opłacić zbytkowne życie „dworu dziewic". — Dziewczęta te zmieniały codziennie kochanków, których później kazały zabijać.

W ten sposób znalazło śmierć setki młodych ludzi, wśród nich nawet zwyczajni chłopi, o ile tylko byli młodzi i dorodni. Po jednym dniu spędzonym w pałacu, umierali otruci, a ich trupy składano w jednym pokoju, i tu znalazł ich po 46 wiekach Sir John Marshall.

Te zaś, które nie miały odwagi kazać otruć swoich kochanków, wychylały wespół z nimi kielich trucizny i umierały w objęciach kochanków.

Proroczy sen

W odpowiedzi na ankietę w sprawie niezwykłych zjawisk, ogłoszoną przez dziennik londyński „Evening News", jeden z czytelników tego pisma opowiada, co następuje:

Niejaki Ryszard W., mieszkający w Dieppe, rue Vancluse Nr. 11, przybywszy do Paryża w przeddzień zamachu w Marsylji na króla Jugosławji, Aleksandra, zajął w hotelu pokój, opuszczony — jak się następnie okazało — dnia poprzedniego przez jednego z zamachowców, który wyjechał do Marsylji.

Pomiędzy godz. 2 a 3 nad ranem H. miał sen wstrząsający. Oto, ujrzał się na ulicy nieznanego miasta w chwili, gdy dwaj ludzie padali ofiarą zamachu morderczego. W jednym z nich H. poznał odrazu francuskiego ministra spraw zagranicznych Barthou.

Przejęty tym dziwnym snem, H. opowiedział go zrana przyjacielowi swemu, wyższemu urzędnikowi policji paryskiej, ten zaś w opisywanej przez przyjaciela ulicy rozpoznał znowu ulicę marsylską Le Canetiere, a wiedząc, że dnia tego ma przybyć do Marsylji król Jugosławji Aleksander, zatelefonował o owym śnie swemu koledze marsylskiemu.

Stąd to rozeszła się pogłoska, jakoby policja paryska uprzedzona była o zamachu na króla.

Gdy tego samego dnia po południu nadeszła do Paryża wiadomość o zbrodni marsylskiej, H. poznał w fotografjach króla Aleksandra, podanych przez dzienniki paryskie, tą drugą osobę, którą widział we śnie zamordowaną.

Na śladach brunatnych morderców w Czechosłowacji

Zbrodnia, która staje się coraz bardziej tajemniczą. — Wspólniczka morderców nie żyje?

(Korespondencja własna)

Praga, w styczniu

Śledztwo w sprawie zbrodni morderstwa dokonanej przez narodowo-socjalistycznych agentów z Niemiec na osobie niemieckiego emigranta, kierownika „czarnej" radjowej stacji nadawczej w Zahorzi pod Pragą, którzy po czynie zbiegli do Niemiec, jest znacznie utrudnione. Śledztwo prowadzone jest nietylko na miejscu zbrodni, ale i w Pradze. Po rekonstrukcji zbrodni silne podejrzenie padło na kelnera hotelu, w którym zbrodnia miała miejsce. Kelner ten dopiero w dziesięć godzin po tragicznych strzałach zawiadomił o wypadku właściciela hotelu i władze, aczkolwiek był niemal naocznym świadkiem morderstwa. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem badań miarodajnych czynników. Organa śledcze w pełni uświadamiają sobie tajemniczość całej zbrodni. Odkrywa się coraz to bardziej zagadkowe momenty, a dopiero rozwiązanie tych zagadek objaśni całkowicie zbrodnię.

Przedewszystkiem, zdaje się, ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, że mordercy opuścili już granice Czechosłowacji dzięki opóźnionemu zgłoszeniu zbrodni, a obecnie, w toku dalszego śledztwa wyłoniły się przypuszczenia, czy jeden z członków bandy terorystycznej, mianowicie kobieta, która towarzyszyła zamachowcom, nie ukrywa się dotychczas jeszcze na terytorjum Czechosłowacji. Chodzi o Kersbachową, która według rekonstrukcji zbrodni, prawdopodobnie zraniona została wystrzałem z rewolweru, kiedy zamordowany inż. Formis spostrzegłszy że wpadł w pułapkę, usiłował uniemożliwić zamiary zamachowców, którzy najprawdopodobniej usiłowali uprowadzić wynalazcę, aby Niemcy dostali go żywego w swe ręce.

Na drodze, łączącej Niemcy środkowe z Czechosłowacją, w gminie Lowosice pełni służbę strażnik Böhm, który z upodobania czy też z gorliwości w swej służbie notuje sobie numera wszystkich samochodów przejeżdżających przez ten punkt graniczny. Odznacza się też doskonałą pamięcią; zapamiętał sobie nawet osoby, które samochodami przejeżdżały. Dzięki temu udało się stwierdzić ściśle, kiedy auto jechało tą drogą w kierunku Pragi. Strażnik zauważył też, że w aucie obok kierowcy siedzi elegancka dama. Tosamo auto zatrzymało się w Lowosicach w nocy po wykonanej, ale jeszcze nie wyszłej na jaw zbrodni, a szofer pytał strażnika Böhma o drogę. Böm zauważył, że w aucie niema owej eleganckiej damy, która była tam w podróży w kierunku Pragi. Zauważył też, że mężczyzna, który poprzednio siedział w tylnej części samochodu, obecnie siedział obok szofera. Strażnik twierdzi, że Müller i Schubert — tak bowiem nazywali się mordercy — byli zupełnie zdrowi, wobec czego słuszne są przypuszczenia na podstawie rekonstrukcji zbrodni, że ranną została Kersbachowa. Można więc dalej przypuszczać, że wspólnicy odprowadzili ranną do samochodu, czekającego w pobliżu, ale do Lowosic już Kersbachowa żywa przynajmniej nie dojechała. Na tej podstawie śledztwo snuje dalsze przypuszczenia. Kersbachowa mogła być przez zabójców Formisa zamordowana. Lowosice oddalone są od miejsca zbrodni 104 km, czyli odległość tę trzeba przebyć autem w ciągu stu czterdziestu minut. Trudno więc przypuszczać, by mordercy mogli odszukać lekarza lub oddać Kersbachową pod opiekę lekarską. Nie można też przypuszczać, by zamachowcy pozostawili swą wspólniczkę w Czechosłowacji, gdyż obawiail się o nagrodę, jaką im przyrzeczono. Gdyby bowiem inicjatorzy zbrodni zostali ujawnieni, co mogłoby się stać, gdyby Kersbachowa dostała się żywa w ręce czechosłowackich władz śledczych, nagroda nie zostałaby im wypłacona.

O ile chodzi o wydanie morderców sądom czechosłowackim, trzeba skonstatować, że Czechosłowacja nie jest zobowiązana wydawać swych obywateli Niemcom, tak samo Niemcy Czechosłowacji, Wydany został jednak list gończy, lecz trudno przypuszczać, by Niemcy zastosowały się do wymagań listu gończego.

Zbrodnia w Zahorzi jest nadal ośrodkiem zainteresowania czechosłowackiej opinji publicznej. W kołach społeczeństwa czechosłowackiego różnie też komentuje się interwencję posła niemieckiego w Pradze w sprawie nielegalnej stacji nadawczej, która pod kierownictwem zamordowanego Formisa transmitowała agitacyjne przemówienia do Niemiec. W nocie niemieckiej, zdaniem niektórych kół, myślnie mylnie podaje się miejsce działania nielegalnej stacji, aby władzom czechosłowackim uniemożliwić interwencję i ewentualne aresztowanie kierownika nielegalnej stacji, gdyż Niemcom chodziło o dostanie Formisa w swe ręce. Są to oczywiście tylko przypuszczenia, niektórych pism, które podajemy na ich odpowiedzialność. **C. P.**

Telewizyjny kapelusz księżnej Kentu

Jak donosi „Times", książę Kentu i jego małżonka udali się zeszłej soboty na właściwą podróż poślubną. Wyjechali parowcem luksusowym „Duches of Richmond" z Southampton do Indyj zachodnich. Podróż potrwa przypuszczalnie około trzech miesięcy, przyczem para książęca zwiedzi Kubę, Jamajkę itd. Bezpośrednio przed wyjazdem księżniczka Maryna niezwykłem zakupnem kapelusza wywołała sensację w całym Londynie. Mianowicie księżniczka nabyła kapelusz w drodze... telewizji. Pewne towarzystwo dla telewizji urządziło pokaz w swojem laboratorjum na Victoria-street, księżna postanowiła wziąć w nim udział, zasiadła przed aparatem, a aparat odbiorczy, umieszczony był w odległym o pół mili pałacu, w którym odbywała się rewja mód. Na główkach pięknych manekinów podziwiać można było najwspanialszo kapelusze. W pewnej chwili, księżniczka zawołała do radja: „Ten kapelusz mi się podoba, ten chciałabym kupić". Naturalnie, że głos księżnej usłyszano w pałacu, piękna sprzedawczyni dygnęła, i ze słowami „służę Waszej książęcej mości", zdjęła kapelusz z pięknej główki, ażeby go przesłać księżnej. Tak wygląda ta modna bajka, o której mówi cały Londyn.

Dlaczego rozwiązano kahał lwowski

Kulisy nominacji tymczasowego Zarządu Zyd. Gminy Wyznaniowej

(Od naszego korespondenta lwowskiego).

Zdaje się, że w żadnem mieście autorytet kahału nie został tak dalece podważony, sponiewierany i poniżony w oczach społeczeństwa żydowskiego i władz, jak we Lwowie. Nigdzie nie było takiej krytyki działalności kliki kahalnej, jak u nas. Nic dziwnego. Wszak ludność żydowska przyzwyczajona była poważać swoich przedstawicieli tej jedynej żydowskiej instytucji autonomicznej, jaką była żyd. gmina wyznaniowa. Mimo różnic ideowych i programowych, Żydzi lwowscy uważali za zaszczyt, że na czele ich gminy stały osobistoci tej miary, co Szmelke Horowitz, Dr. Bick, Dr. Schaff i t. p. A ostatni kahał, pochodzący z „wyborów“? — Ale daj my nieboszczykom spokojnie spoczywać...

Lecz i mnóstwo innych powodów złożyło się na to, że nikt nie miał zaufania do przedstawicieli dzierżących ster rządów kahalnych.

Gdy w roku 1928 ówczesny komisarz rządowy, prof. Allerhand, rozpisał wybory, do walki o zdobycie kahału prócz „Bundu“, „Hitachdutu“, „Poale-Sjonu“ i innych mniejszych grup, nie mających żadnych szans powodzenia, stanęły trzy bloki: 1) Narodowo-żydowski z błp. Drem Leonem Reichem, 2) „Sfery gospodarcze“ z błp. pos. Jägerem i 3) ortodoksi z prezesem „Agudy“ Wittelsem na czele. Na 25 mandatów, mimo matactw i oszustw, uzyskali: „Blok narodowo-żydowski“ — 10 mandatów, „Hitachduth“ i „Bund“ po jednym przedstawicielu, lista t. zw. „Sfer gospodarczych“ — 8, a „Aguda“ — 5 mandatów. „Aguda“ połączyła się następnie z błp. Jägerem i utworzono większość, liczącą 13 głosów, podczas gdy opozycja (Sjoniści, Hitachduth i Bund) rozporządzała 12-ma głosami. I tak rządziła ta „większość“ niespełna ośm lat ku utrapieniu ludności żydowskiej.

Jeszcze z końcem roku 1932 skończyła się kadencja naszego kahału. Ale większość nie chciała za żadne skarby rozstać się z władzą. Nie chciała, bo się bała. Przecież większość nie spełniła ani jednej obietnicy, danej przed wyborami swym wyborcom. Ludzie błp. Jägera i Wittelsa przyrzekali wyborcom złote góry. Zapewniali, że skoro tylko dostaną władzę w kahale, dadzą posady różnym podupadłym handlarzom i kupcom. Działalność charytatywna zostanie rozszerzona. Agudyści przysięgali na wszystko, co im święte, że przedewszystkiem zajmą się sprawami religijnemi. Ale w rzeczywistości reprezentanci t. zw. „sfer gospodarczych“ i „Agudy“ zajmowali się w kahale wszystkiem innem, ale nie sprawami gospodarczemi i religijnemi. Przyrzeczonych posad nie udzielono. Nikt nikomu niczem nie chciał pomóc. O szerokiej działalności charytatywnej śladu nie było. Mówiono, że Lwów staje się „Sodomą i Gomorą“, gdzie ludzie z głodu i chłodu ginęli po ulicach, a kahał się o nich nawet nie zatroszczył. Instytucje religijne zaniedbano. — Podczas gdy stabilizowano resztę urzędników kahalnych, tylko rzezacy rytualni nie mogli się doprosić stabilizacji.

„Aguda“ walczyla tylko na jednym froncie religijnym.. Za wszelką cenę chciała przeprowadzić kandydaturę pos. Lewina na stanowisko naczelnego rabina lwowskiego, na miejsce błp. rabina Brandego. I na tem tle rozegrała się dramatyczna walka w łonie samej większości kahalnej. Przedstawiciele t. zw. „sfer gospodarczych“ stanęli bowiem na tem samem stanowisku, co sjoniści, że we Lwowie musi być rabinem człowiek, któryby mógł stać ponad partjami, a rabin Lewin może rozpętać burzę namiętności politycznych i partyjnych.

Przez kilka ostatnich lat większość nie troszczyła się wogóle o potrzeby ludności. Odbywano konwentykle. Nie zwoływano posiedzeń Rady ani Zarządu kahału. Mimo poleceń Urzędu wojewódzkiego nie uchwalano budżetów. Deficyty gminy rosły, jak grzyby po deszczu. Nie wypłacano uchwalonych subwencyj. Nie płacono urzędnikom poborów regularnie. Nie chciano wykonać uchwał Rady, aby domagać się u władz rozpisania nowych wyborów.

Kahałem w ostatnim czasie rządziła klika z wiceprezesem Rady Wittelsem z „Agudy“ na czele. Prezes Zarządu, Chajes, z różnych przyczyn i z powodu ponownego uzyskania stanowiska wiceprezydenta miasta, przestał się interesować kahałem. — Klika rządząca, a zwłaszcza p. Wittels, zaczął czynić zabiegi w kierunku rozwiązania kahału i mianowania komisarza rządowego w nadziei, iż uda mu się przy tej sposobności upiec pieczeń dla siebie.

Zaczęła się bieganina do różnych urzędów. Kołatano do drzwi różnych „opiekunów“. Ocierano nawet progi szeregu ministerstw. Nie obeszło się bez denuncjacyj. Tutejsza prasa żydowska szeroko pisała o tych denuncjacjach na różnych cadyków i rozpolitykowanych rabinów.

Ale koniec końców — to wszystko nic nie pomogło. Władze wreszcie zrozumiały tę haniebną grę i poznawszy plany rządzącej kliki, postanowiły zniweczyć jej zamiary. Zdarzało się, że Urząd wojewódzki, przekonawszy się, że większość kahalna nie wywiązała się ze swego zadania, nie uchwalając budżetów, i zwiększając deficyt gminy, rozpisze nowe wybory, których społeczeństwo żydowskie się domagało. Stało się jednak inaczej.

Władze postanowiły rozwiązać kahał i mianować Tymczasowy Zarząd Żyd. Gminy Wyznaniowej. — Prezesem Tymczasowego zarządu zamianowano sędziego apelacyjnego, Dra Weycherta, zaś jego zastępcami: Dra Zygmunta Gerstmana, brata wdowy po błp. Reichu (sjoniście) i Dra Izydora Zierlera. — Ponadto zamianowano 14-stu członków Tymczasowego Zarządu. W zarządzie sjoniści otrzymali tylko 4 mandaty (2 ogólnych sjonistów, 1 — Hitachduth i 1 — Rewizjoniści).

Niewiadomo tylko, dlaczego „Mizrachi“ nie otrzymała żadnego przedstawiciela.

Natomiast t. zw. „sfery gospodarcze“ i „Aguda“ zostały prawie że wyeliminowane z Tymczasowego Zarządu. Ortodoksi, drobni handlarze i kupcy otrzymali po jednym reprezentancie.

Sędzia Weychert otrzymał sześciomiesięczny urlop. Na 6 miesięcy prezes Tymczasowego Zarządu kahału opuszcza swe stanowisko i zajmie się sprawami gminnemi. W tym czasie powinien on przeprowadzić nowe wybory.

Czy wykona swe zadanie i przeprowadzi nowe wybory — przyszłość okaże. Narazie sędzia Weychert nie objął jeszcze urzędowania, ani nikt z zarządu nie otrzymał dotąd dekretów nominacyjnych. Wtajemniczni twierdzą, że za kulisami toczy się jeszcze jakaś gra i oczekiwać należy jeszcze pewnych niespodzianek.

EMO.

Herminja zur Mühlen

WSPOMNIENIA

— Pytacie o największy zawód, jakiego doznałem w życiu? — powiedział stary powieściopisarz. — Dobrze, opowiem... A więc słuchajcie:

Było to przed wielu, wielu laty. Jako początkujący literat otrzymałem wtedy na jakimś konkursie nagrodę za powieść.

Nagroda była mała, ale bądź co bądź stanowiła pokaźną pozycję w mym budżecie.

Użyłem jej na odbycie pierwszej podróży do Włoch.

Mieć dwadzieścia lat i widzieć po raz pierwszy Włochy! Niema nad to nic piękniejszego.

Nie zatrzymywałem się wogóle na północy, ale pojechałem prosto do Neapolu.

Tam wynająłem sobie pokój w pewnym małym pensjonacie. Mówię „w pensjonacie“, ale to był poprostu raj, otoczony pinjami i drzewami pomarańczowemi, a kierowany przez prawdziwego anioła.

Właścicielka nazywała Estella i wyglądała odpowiednio do swego imienia: kruczo- czarne, kędzierzawe włosy, duże czarne oczy, biała, delikatna skóra przypominająca kamelje — krótko mówiąc, Estella była uosobieniem młodości i urody.

Była młodą wdową, którą utrata majątku zmusiła do otworzenia pensjonatu.

Pochodziła prawdopodobnie z dobrego domu, gdyż wykazywała jak na owe czasy zdumiewające poprostu wykształcenie.

Jeszcze kiedy pertraktowałem z nią na temat ceny pokoju, cytowała mi wiernie Leopardiego i Dantego, co wprawiło mnie w taki zachwyt, że zgodziłem się płacić o dwa liry dziennie więcej, aniżeli początkowo zamierzałem.

— Pan rozumie — powiedziała Estella, a jej niski głos brzmiał miękko i pieściwie, jak gdyby wyznawała mi miłość — pan rozumie, że nie zależy mi na pieniądzach. Najchętniej wynajmowałabym zadarmo pokoje ludziom, którzy są mi sympatyczni i którzy podobnie, jak ja miłują Piękno. Ale...

Wzruszyła ramionami, westchnęła i mówiła:

— Ale trudno... Przecież człowiek musi z czegoś żyć!

Uważałem to za więcej, niż zrozumiałe, że tak prześliczne stworzenie musi żyć i mimochodem tylko usłyszałem, jak Estella wymieniała te rzeczy, za które się należała dodatkowa opłata: światło, ciepła woda, drugi ręcznik itp

— Pan się śmieje, drogi przyjacielu, ale proszę spróbować choć raz omawiać sprawy handlowe z nimfą, z boginką, która cytuje nietylko Dantego i Leopardiego, ale również Petrarkę i Alfiego.

Stary pisarz westchnął lekko i wyjął zapałkę, by na nowo zapalić swą fajkę.

— Dziś — rzekł melancholijnie — dziś napewnobym się z nią targował... Ale wtedy, gdy liczyłem dopiero dwadzieścia lat!.. To było niemożliwe... Tak więc zgodziłem się bez wahania na podane mi przez nią ceny.

Od tej chwili zaczęły się dla mnie najpiękniejsze, najszczęśliwsze chwile w życiu

Estella litowała się nad biednym, nieokrzesanym barbarzyńcą, który nie znał jej pięknego kraju.

Chciała mi wszystko sama pokazać i wszystko wytłumaczyć.

I jak mi to wszystko pokazywała!

Ta kobieta była urodzoną poetką!

Pod ożywczem muśnięciem jej słów ruiny rozkwitały do nowego życia, starożytni bogowie wyłaniali się z przeszłości i wędrowali w błogiem, beztroskiem rozradowaniu przez gaje, wśród drzew uganiały złośliwe fauny, z niebieskiej toni morza wynurzały się nimfy i wzywały nas ruchem swych białych rąk.

Przypominam sobie pewien wieczór na Capri...

Estella była cnotliwa jak Westalka.

Jakaś Francuska czy Niemka byłaby już na jej miejscu dawno została moją kochanką, ale ta kobieta, której usta i oczy wszystko przyrzekały, zachowywała się jednak jak zakonnica.

Kiedym już mieszkał jeden tydzień w jej pensjonacie, pozwoliła się mi po raz pierwszy pocałować w ogrodzie małej willi.

A w chwili, gdy leżała w moich objęciach, wyciągnęła z za dekoltu, mały różowy liścik i wcisnęła mi go do ręki.

Potem wyrwała się z moich ramion i pobiegła do domu.

Pozostałem na miejscu, głęboko wstrząśnięty

— Ta czysta dusza — pomyślałem — nie śmie wyznać mi ustnie swej wielkiej miłości. Pisze więc wszystko, a potem wciska mi ukradkiem swój list miłosny do ręki.

Pocałowałem namiętnie małą różową kopertę

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Pobór nadzwyczajnej daniny majątkowej

Minister skarbu wydał rozporządzenie o obliczaniu i poborze nadzwyczajnej daniny majątkowej w 1935 r Nadzwyczajna danina majątkowa obliczana jest i płacona w trzech grupach kontyngentowych. W pierwszej grupie kontyngentowej płatnicy podatku gruntowego, płacący ten podatek w wys. od 25 zł. do 60 zł. rocznie bez degresji — opłacają daninę majątkową w dwóch terminach: zaliczkę w wysokości 11 proc. podatku gruntowego do dnia 30 kwietnia 1935 r., i resztę daniny do dnia 30 listopada br. Płatnicy podatku gruntowego, płacący go ponad 60 zł. rocznie bez progresji — spłacają daninę majątkową: zaliczkę w wys. 22 proc. podatku gruntowego do dn. 30 kwietnia br i resztę do dnia 30 listopada br. W drugiej grupie kontyngentowej termin płatności całej daniny upływa z dniem 30 czerwca br., a w trzeciej grupie kontyngentowej — z dniem 31. sierpnia br. O wysokości zaliczek urzędy skarbowe zawiadamiają płatników pisemnie do dnia 15 kwietnia br., a nakazy zapłaty całej daniny majątkowej doręczone będą płatnikom: I-ej grupy kontyngentowej do dn. 15 listopada br.; II-ej grupy do dn. 15 czerwca br.; III-ej grupy — do dn 16 sierpnia br. W razie doręczenia nakazów zapłaty całej daniny, względnie zaliczki na nią po tych terminach, danina majątkowa płatna jest w ciągu dni 14 po dniu doręczenia. Niezapłacone w terminie kwoty daniny majątkowej stają się zaległością i podlegają egzekucyjnemu ściągnięciu wraz z karami za zwłokę w wys. 12 proc. i kosztami egzekucyjnemi. Od odroczonych kwot daniny majątkowej pobierane będą odsetki za odroczenie w wys. 6 proc. Prawo odwołania od nakazów zapłaty daniny majątkowej przysługuje płatnikom w ciągu 30-tu dni od doręczenia nakazu zapłaty. W odwołaniu jednak płatnicy mogą podnosić jedynie zarzuty co do braku obowiązku uiszczania daniny majątkowej. Odwołania, dotyczące podstawy obliczenia daniny majątkowej pozostawione będą bez rozpatrzenia. Natomiast zmiany w wysokości państwowego podatku gruntowego, w wysokości obrotu, oraz przychodu, względnie wartości czynszowej — pociągają za sobą z urzędu zmianę w wysokości wymiaru daniny majątkowej. Omyłki rachunkowe w obliczeniu nadzwyczajnej daniny majątkowej prostują władze skarbowe z urzędu, lub na wniosek płatnika. Odwołania wniesione po terminie pozostawione będą bez rozpatrzenia W razie jednak ważnych powodów, dla których nastąpiło przekroczenie tego terminu, dyrektorzy izb skarbowych mogą darować skutki tego przekroczenia i odwołanie rozpatrzeć. Odwołania wnosić należy do tej władzy skarbowej, która wydała nakaz zapłaty, rozstrzyga zaś te odwołania władza skarbowa bezpośrednio wyższej instancji. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 30 stycznia br.

Ciężar podatkowy w komunikacji autobusowej

Opracowane zostało szczegółowe zestawienie podatków i opłat, jakie ponoszą obecnie przedsiębiorstwa komunikacji autobusowej w Polsce. Z zestawienia tego wynika, iż wszystkie bezpośrednie i pośrednie podatki i opłaty państwowe i komunalne wynoszą około 18 proc. obrotu.

Jest to obciążenie tak wysokie, iż z pozostałego obrotu nie można pokryć kosztów eksploatacji i utrzymania wozów.

Przedsiębiorstwa autobusowe czynią zatem zabiegi, aby mający nastąpić nowy okres w polityce motoryzacyjnej (znajdujący wyraz w zapowiedzianem już niebawem obniżeniu cła na samochody), przyniósł również zmniejszenie opodatkowania komunikacji autobusowej.

Cofnięcie zwrotu cła przy wywozie pakuł i lnu zagranicę

W kołach eksporterów lnu i pakuł głębokie wrażenie wywarła tu wiadomość, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu znosi ulgi, przyznawane eksporterom przy wywozie tego towaru. Premja wywozowa wynosiła 1000 zł przy wywozie wagonu lnu i 500 zł przy wywozie wagonu pakuł lnianych.

Ten zwrot cła istniał od 4-ch lat Obecnie na życzenie sfer rolniczych wileńskich zwrot ten ma być zniesiony.

Wobec tego jednak, że wszyscy kupcy w transakcjach z zagranicą wkalkulowali tę premję, jej nieoczekiwane cofnięcie z tak szybkim terminem wypowiedzenia zachodzi poważna obawa, że może nastąpić finansowe załamanie się firm lniarskich. Najbardziej dotknięci są eksporterzy małopolscy, gdyż na ogólną ilość 200 wagonów towaru z całej Polski, z Małopolski Wschodniej sprzedano 120 wagonów.

Możliwości handlowe z Palestyną

Ostatnio wpłynęły do do Polsko- Palestyńskiej Izby Handlowej następujące zapytania:

203 (IP) 35. Palestyński dom agenturowy poszukuje dostawców grzybów suszonych.

204 (AM) 35. Zapotrzebowanie na czcionki drukarskie żydowskie.

205 (IP) 35 Firma palestyńska interesuje się zakupem większej partji nici i przędzy lnianej. Obejmie również przedstawicielstwo polskich fabryk nici bawełnianych, lnianych, wełnianych, ze sztucznego jedwabiu oraz wyrobów tekstylnych.

206 (IP) 35. Firma palestyńska interesuje się importem różnych przyborów krawieckich.

208 (IP) 35 Palestyńska firma importowa obejmie przedstawicielstwo polskich fabryk szpagatu (szczególnie dla tapicerów), sprężyn tapicerskich, butelek, flakonów do perfum.

209 (IP) 35 Poważny dom agenturowy w Tel Awiwie poszukuje dostawców żelaza walcowanego.

210 (IP) 35 Większa firma w Tel Awiwie zawrze umowę na dostawę 2000—3000 ton papieru szrencowego do wyrobu torebek papierowych.

211 (IMG) 35. Fabryka konserw w Petach Tikwach interesuje się dostawą rzodkwi i kwaśnych jabłek (o białej skórze) jak również beczek z twardego drzewa bukowego lub dębowego o pojemności 200 litrów.

212 (IP) 35. Fabryka pasków w Tel Awiwie interesuje się stałą dostawą klamer z metalu, galalitu i ebonitu

Bliższych informacyj udziela Referat Handlowy Polsko- Palestyńskiej Izby Handlowej, Warszawa, Fredry 10.

Nowe przedsiębiorstwa w Palestynie

Jerozolima (ŻAT). Wśród 13 nowozarejestrowanych towarzystw spółdzielczych w Palestynie jest 12 żydowskich, w tej liczbie 7 towarzystw budowy domów robotniczych (5 w Tel-Awiwie).

Pozatem zarejestrowano nowych 15 spółek, w tem 6 dla rozwoju rolnictwa, zaś 2 instytucje bankowe. Wreszcie zarejestrowano 14 nowych spółek handlowych.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

Książka o ubezpieczeniach społecznych

DR. KAZIMIERZ DUCH: UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE.)Warszawa 1934, str. 367).

Książka ukazała się w momencie, gdy na temat ubezpieczeń społecznych rozwinęła się obszerna dyskusja w prasie Obejmuje ona — Rozporządzenie Prez. R. P. z dn. 24. X. 1934, nowelizujące ustawę scaleniową i stanowi ostatnią nowość jakie na rynku księgarskim w tym przedmiocie pojawiły się.

Autor postawił sobie bardzo ciężkie zadanie, z którego wywiązał się, zdaniem kół fachowych bez zarzutu: przedstawił cały przedmiot, dotyczący ustawodawstwa socjalnego w sposób wyczerpujący i nadzwyczaj przystępny dla każdego czytelnika. Książka obejmuje zarówno teorję ubezpieczeń, jak ich rozwój, stan prawny i położenie finansowe poszczególnych rodzajów ubezpieczeń, a równocześnie daje krytykę istniejących urządzeń i daje konkretne wnioski, celem naprawy tych instytucyj ubezpieczeniowych.

Stanowi ona ciekawy materjał zarówno dla sfer ubezpieczonych (specjalnie pracowników umysłowych) jak również dla sfer pracodawczych oraz pracowników instytucyj ubezpieczeniowych. Winna ona znaleźć się u każdego polityka i dziennikarza, który tą dziedziną interesuje się.

Stojąc na gruncie obrony interesu publicznego nie oszczędza nikogo. Oberwało się wiele zarzutów pracownikom instytucyj ubezpieczeniowych, jak również pracodawcom a nawet samym ubezpieczonym

Można nie zgodzić się z niektóremi poglądami autora, ale nie można zaprzeczyć, iż książka daje dużo ciekawego i dotychczas niedostępnego materjału, wobec czego zasługuje by ją wszystkim sferom interesującym się tą dziedziną zalecić!

Było już ciemno i nie mogłem przeczytać listu. A ponadto chciałem odsunąć ten piękny moment.

Długo jeszcze włóczyłem się po ogrodzie.

Fale morza szumiały cicho, upojny zapach idący z drzew pomarańczowych otoczył mnie całkowicie, a gdzieś w dali rozlegała się smętna, neapolitańska piosenka ludowa.

Wkońcu zdecydowałem się pójść do domu.

Przy blasku świecy (gdyż za lampkę trzeba było również płacić dodatkową sumę) otworzyłem kopertę.

Na stół wypadł różowy arkusik wonny i delikatny.

Przeczytałem:

„Pensjonat: 80 lirów.

Pomoc w rzymskiej mitologji 35 lirów

6 i pół szczęśliwych godzin na Capri, godzina po 10 lirów — 65 lirów".

Jeżeli sobie mogę przypomnieć, dochodziły tam jeszcze jakieś dodatkowe opłaty, ale tych pozycyj nie czytałem już owego wieczoru.

Następnego dnia stwierdziłem, że tygodniowy pobyt w Neapolu pochłonął przeszło połowę mojej gotówki, wobec czego wypowiedziałem pensje.

Estella była zmartwiona.

Zacytowała mi jeszcze kilku poetów i mówiła wiele o niewierności jasnowłosych barbarzyńców.

Ja jednak wyjechałem do Medjolanu i wynająłem skromny pokoik w pewnym angielskim pensjonacie, którego właścicielka liczyła ponad 50 lat i była bardzo brzydka.

Zdaje mi się, że Estella była największem rozczarowaniem mego życia.

Stary powieściopisarz zamilkł.

Mnie wpadła nagle jakaś myśl do głowy i zapytałem starego rzeźbiarza, który przysłuchiwał się również opowiadaniu literata:

— Czyż pańska córka nie nazywa się również Estella?

Rzeźbiarz skinął potakująco.

— Tak. I ja jako młodzieniec bawiłem w pensjonacie „Minerwa" - powiedział. - I ja również uciekłem stamtąd po jednym tygodniu, a mimo to ten tydzień należy do najpiękniejszych wspomnień mego życia

Zaśmiał się i dodał:

— Pozatem przed czterema laty spotkałem znowu Estellę

Jest obecnie bogatą kobietą i zwinęła już swój pensjonat.

Nawiasem mówiąc, wtedy kiedyśmy ją obaj poznali, nie była wdową, ale szczęśliwą żoną. Ponury smutny młodzieniec, którego nazywała zwykle swoim najdroższym gościem, był właśnie jej mężem.

Był to skrachowany student filologji, od którego ona się wszystkiego nauczyła.

On to pisywał również wszystkie rachunki, gdyż Estella nie umiała ani pisać ani czytać.

I może właśnie dlatego była tak bardzo ponętna i rozkoszna.

To powiedziawszy, stary rzeźbiarz rzucił złośliwy wzrok na dwie utalentowane i bardzo mądre, lecz równocześnie bardzo brzydkie malarki, które znajdowały się w naszem towarzystwie.

PRZEGLĄD AKADEMICKI

Rok IV. **Nr. 2**

Nie żałuję — jestem dumny

List z Hajfy

Student technikum hajfskiego pisze do matki w golusie:

„Wierzę, że tęskno jest Wam za mną tembardziej, że sam odczuwam od czasu do czasu, gdy nie jestem bardzo zajęty pracą, tęsknotę za Wami. Ale nie można się zastanawiać nad tem. Nie wolno się osłabiać sentymentem. W którymś z Waszych listów pado pytanie, czy nie żałuję, że wyjechałem do Palestyny. I na to pytanie odpowiadam stanowczo: nietylko nie żałuję, ale jestem z tego tak zadowolony, jak człowiek musi być zadowolony, że dostał się na takie miejsce, gdzie go żadna niezasłużona obelga spotkać nie może.

Pomimo bólu rozstania się z Wami, mimo przebywania w trudniejszych warunkach życia, niż dotychczas, jestem z tego zadowolony, że o pewnych wypadkach czytam tylko, a nie jestem zmuszony ich przeżywać. Wolę postokroć ranę, otrzymaną przy pracy, niż pręgi po obiciu. Jestem z tego dumny, że na pustynnych, piaszczystych obszarach wre dziś praca budowlana, że przez bagniska przebiegają wzdłuż i wszerz kanały odwadniające, a tuż obok na suchym już obszarze warkoczą traktory, ciągnące pługi i siewniki i rozwija się bujne zboże obok palmy daktylowej. Cieszy mnie, że podczas święta Haszmonaim ukazują się na szczytach wież wodnych menory, że robotnik z inżynierem rozmawiają jak przyjaciele, po pracy, że student rusza z kilofem do wyścigu pracy i postępu. Cieszę się na widok dzieci, które wracając ze szkół, wołają na siebie w mowie ojczystej, a jak przyjdzie im ochota wykłócić się, to wolą jedrne wyrazy, aby dać dowód, że to nietylko język biblijny, na muzealny zabytek zakrawający, ale mowa, mowa żyjąca i kwitnąca. Wy, moi kochani, nie odczuwacie zapewne z tych słów wielkości tego, co się tutaj dzieje. Ale ja, który to wszystko przeżywam, ba, jestem drobną cząstką tych wydarzeń, mogę odczytać w samym sobie ich potęgę i dlatego, jeżeli widzę jakąś wadę w tutejszem życiu, to odczuwam ją jako swoją własną wadę i w jakikolwiek sposób będę dążył do jej zniszczenia.

Pięć funtów wystarczy na moje utrzymanie, a na inne wydatki zarabiam dwa i pół funta miesięcznie.

„Dość już tej pisaniny. Muszę iść na Technikę, mam ćwiczenia z matematyki.

Wybory! Wybory!

Na podstawie rozporządzenia Min. W. R. i O. P. zarządził jego Magnificencja Rektor U. J. odbycie wyborów do Władz Stowarzyszeń akad. w czasie od dnia 10 lutego do dnia 20 marca. W związku z tem postanowieniem rozpoczął się na naszym terenie akademickim gorączkowy ruch przedwyborczy. Metody prowadzenia kampanji agitacyjnych są rozmaite, zwłaszcza te, stosowane przez naszych „przyjaciół" z pod znaku Obwiepola.

• • •

Na sali wykładowej, któregoś tam roku medycyny rozmawia spokojnie, siedząc w ławce, dwóch słuchaczy — aryjczyków. Wtem przystępuje do nich młodzieniec z zapytaniem: Czyście Koledzy zapisali się do „Bratniaka"? Zaindagowani słabo orjentujący się w życiu samopomocowem, informują się o charakterze instytucji, oświadczając wreszcie, iż narazie do „Bratniej Pomocy" nie mają zamiaru należeć. Wówczas padł ostateczny argument: Koledzy, chcemy z „Bratniaka" wyrzucić Żydów! I to poskutkowało! — Młodzi adepci „sztuki medycznej" dali się nabrać starym, wyświechtanym argumentem żydowskim.

Fakt!

• • •

W „Sprawach Akademickich", dodatku do endeckiego „Kurjera Lwowskiego", znajdujemy korespondencję z Krakowa, w której przy sposobności omawiania sytuacji w towarzystwie Bibljoteki Słuchaczów Prawa, usiłuje korespondent, dla oczywistych celów, wykazać zażydzenie tej instytucji.

Wybory na karku, należy więc zgodnie z odwieczną tradycją znowu wyciągnąć na światło dzienne argument żydowski!..

• • •

W związku z Walnem Zebraniem Warszawskiej Wzajemnej Pomocy ogłosiła młodzież, zgrupowana w organizacjach skrajnie lewicowych, deklarację, w której perfidja idzie w parze ze złą wolą. Hasła tej deklaracji są oczywiście natury czysto demagogicznej, mają na celu zdezorjentowanie żydowskiej młodzieży akademickiej. Gdybyśmy głosicieli tych haseł nie znali z ich działalności, moglibyśmy ich wynurzenia uważać tylko za szczyt naiwności, znając ich jednak, stwierdzamy — demagodzy!..

• • •

I my, narodowa młodzież żydowska, przygotowujemy się do wyborów. Nasza platforma wyborcza — o której jeszcze pisać będziemy — opiera się na momentach rzeczowych, konstruktywnych, nie szermujemy frazesem, naszą szkołą samopomocową jest praca na rzecz warstw niezamożnej żydowskiej młodzieży akademickiej.

W.

Kongres studentów z krajów wschodnich w Rzymie

W Rzymie, w Hotelu Regina Carlton, zakończył się onegdaj 3-dniowy zjazd studentów wschodnich, studjujących na uniwersytetach europejskich. — W kongresie tym brała również udział delegacja żydowskich studentów palestyńskich, studjujących na uczelniach europejskich w składzie p. Aronowitz, Arazi i Palatyński. Burzliwe obrady koncentrowały się przedewszystkiem na momentach formalnych, albowiem inicjatorzy kongresu, Pers A, Danesz'a i Arab El-Diabrie, uważali za stosowne zaprosić na kongres tylko studentów perskich i arabskich, dopiero naskutek interwencji dopuszczono i reprezentantów innych krajów wschodnich. Na kongresie postawił El-Diabri wniosek, aby jako formalna reprezentacja występowała jednolita delegacja Arabów, a nie poszczególnych krajów arabskich. Temu wnioskowi przeciwstawiła się w sposób energiczny delegacja palestyńska, żądając utworzenia reprezentacji studentów-Żydów palestyńskich. Przemówienie Araziego zostało z entuzjazmem przyjęte, a temsamem organizacja studentów palestyńskich w Genewie zalegalizowana.

Rezolucje I. Zjazdu Studentów-Żydów w Palestynie

Konferencja stwierdza, iż koniecznością chwili obecnej jest konsolidacja wszystkich sił żywotnych celem skoncentrowania całej energji ku odbudowie Palestyny. Wszelkie spory wewnętrzne winny być w najbliższym czasie zlikwidowane, albowiem stwarzają one chaos w obrębie Organizacji Sjonistycznej.

Konferencja uważa pracę żydowską za podstawę odbudowy Palestyny. Wzywa przeto młodzież żydowską do przestrzegania powyższej zasady i do zwalczania objawów przeciwnych.

Konferencja wzywa żydowską młodzież akademicką do popierania Toceret-Haarec, które ma dla rozwoju Palestyny szczególne znaczenie.

Konferencja postanawia kontynuować akcję bojkotu towarów niemieckich.

Konferencja stwierdza, iż rozwój Uniwersytetu Hebrajskiego i Techniki winien być dostosowany do żywotnych potrzeb narodu żydowskiego w Palestynie i golusie.

Konferencja, wychodząc z założenia, że Uniwersytet Hebrajski i Technika winny być pełnowartościowemi uczelniami, domaga się uzupełnienia brakujących fakultetów i rozszerzenia istniejących.

Konferencja proponuje utworzenie zarządu, reprezentującego żydowską młodzież akademicką, studjującą na Uniwersytecie Hebrajskim i Technice.

KRONIKA

KOWNO. Według oficjalnej statystyki studjowało w roku ubiegłym na Uniwersytecie kowieńskim 671 Żydów, przyczem 525 z nich podało narodowość żydowską.

POZNAŃ. Zwiedzającemu poznański dom akademicki rzucał się w oczy duży napis, umieszczony na drzwiach wejściowych: „Żydom wstęp wzbroniony". Dopiero w roku bieżącym na wyraźne polecenie Rektora Rungego napis ten usunięto.

WARSZAWA. Onegdaj odbył się uroczysty konwent „Aurory", święcącej jubileusz 27-semestrowego istnienia. Przemówienia wygłosili adw. Fajgenberg, adw. Ołomucki i inni.

KRAKÓW. Według doniesienia „Kurjera Lwowskiego" zostają w związku z ostatniemi rozruchami antyżydowskiemi na U. J. skazani na 2 i 1 rok utraty praw Sadkowski i Turczyniak.

* * *

Staraniem Zarządu Bibljoteki Słuch. Prawa odbył się turniej krasomówczy na temat: Konstytucja 3-go Maja. Sąd konkursowy przyznał nagrody następującym Kol.: Leśniodorskiemu, Sokołowi, Lisockiemu i Kororeichówne]. Na marginesie tego turnieju zaznacza „Kurjer Lwowski", iż orzeczenie Sądu zostało przyjęte z niechęcią. Dlaczego? Oczywiście z tego powodu, iż nagrodzoną została Żydówka.

* * *

Komisja Redakcyjna „Haszachar-Przedświt" wznowiła swą działalność, rozpoczynając wydawanie gazetki ściennej. Pierwszy numer tej gazetki już się ukazał. Nr. 2 tejże gazetki będzie poświęcony nadchodzącej sjonistycznej konferencji krajowej.

* * *

II. turnus kolonji zimowej w Zakopanem, urządzony przez Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko", wyjeżdż we wtorek dnia 5 lutego b. r.

* * *

Sekcja Pośrednictwa Pracy poleca rutynowanych korepetytorów oraz siły biurowe. Zgłoszenia w sekretarjacie Stow. Żyd. Słuch. U. J. w Krakowie, Przemyska 3 (tel. 107-64).

UŚMIECHNIJ SIĘ

KONKURS NA NAJLEPSZY DOWCIP...

Humor w Niemczech przeżywa okres upadku. Aby pobudzić do twórczości satyryków, ministerstwo propagandy ogłosiło konkurs na najlepszy dowcip o Hitlerze.

Pierwsza nagroda: rok więzienia.

Druga nagroda: pół roku więzienia.

Trzecia nagroda: trzy miesiące więzienia.

Pozatem szereg nagród pocieszenia w postaci dłuższego lub krótszego pobytu w obozach koncentracyjnych.

CO ŻYDZI STRACĄ?

Rząd nazistyczny w Hitlerji wydał komunikat do uchodźców żydowskich, że jeżeli nie powrócą do Niemiec, to stracą obywatelstwo niemieckie i nie będą mieli prawa korzystania... z obozów koncentracyjnych.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. — | LUTY | 1 | PIĄTEK
Zachód słońca 16 m. 17
28 Szebat 5695

ZLOT MŁODZIEŻY SJON. SOCJ. „BUSLIJA"

rozpoczyna się dziś 7-ma wiecz. w lokalu „Poalej Sjon", Miodowa 39. Udział biorą wszystkie gniazda zach Małop., przedstawiciele partji „CS. Hitachdut", wysłannicy palestyńscy i naczelne kierownictwo „Buslij" zach. i wsch. Małopolski. Zgłoszenia na zjazd przyjmuje sekretarjat „Busiiji", Kraków, Sarego 7.

WYMIANA ZNACZKÓW POCZTOWYCH NA NOWE

Z dniem 1 lutego ministerstwo poczt i telegrafów wycofuje z obiegu znaczki pocztowe 30-groszowe czerwone z godłem Państwa. Przesyłki pocztowe ofrankowane temi znaczkami będą od tej daty uważane za nieopłacone. Do 31 marca br. urzędy i agencje pocztowe będą przyjmowały stare znaczki do wymiany na nowe. Oddający stare znaczki otrzymają pokwitowanie, za przedstawieniem którego w ciągu miesiąca będą im wydane znaczki pocztowe nowego typu.

—o-§-o—

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **„KWIECISTA DROGA"**, komedja Walentina Katajewa, której premjera ukaże się dziś na naszej scenie, jest najlepszą z dotychczasowych sztuk tego świetnego pisarza sowieckiego. Niezmiernie ciekawą tę sztukę ujrzymy na naszej scenie w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego, w oprawie malarskiej prof. F. Frycza, w wykonaniu głównych ról pp.: Kostecka, Klońska, Tarnowicz, Zalewska, Dywińska, Solarski, Nowakowski, Wroński, Staszewski. — „Kwiecista droga" powtórzona będzie w niedzielę wieczorem. Jutro popołudniu „Ptak" J. Szaniawskiego. Wieczorem doskonała sztuka węgierska „To więcej niż miłość". W niedzielę popołudniu świetna komedja „Mecz małżeński".

— **KURT KATSCH W KRAKOWIE.** W teatrze żydowskim (Bocheńska 7) wystąpi gościnnie jeden z najbardziej utalentowanych artystów żydowskich Kurt Katsch. Tylko 3 dni będzie on gościł w Krakowie i wystawi oryginalne widowisko sceniczne Zweiga „Sierżant Grisza". Premjera w sobotę 2 lutego o godz 9 wiecz. Sprzedaż biletów w firmie A. Fischab, Grodzka 46.

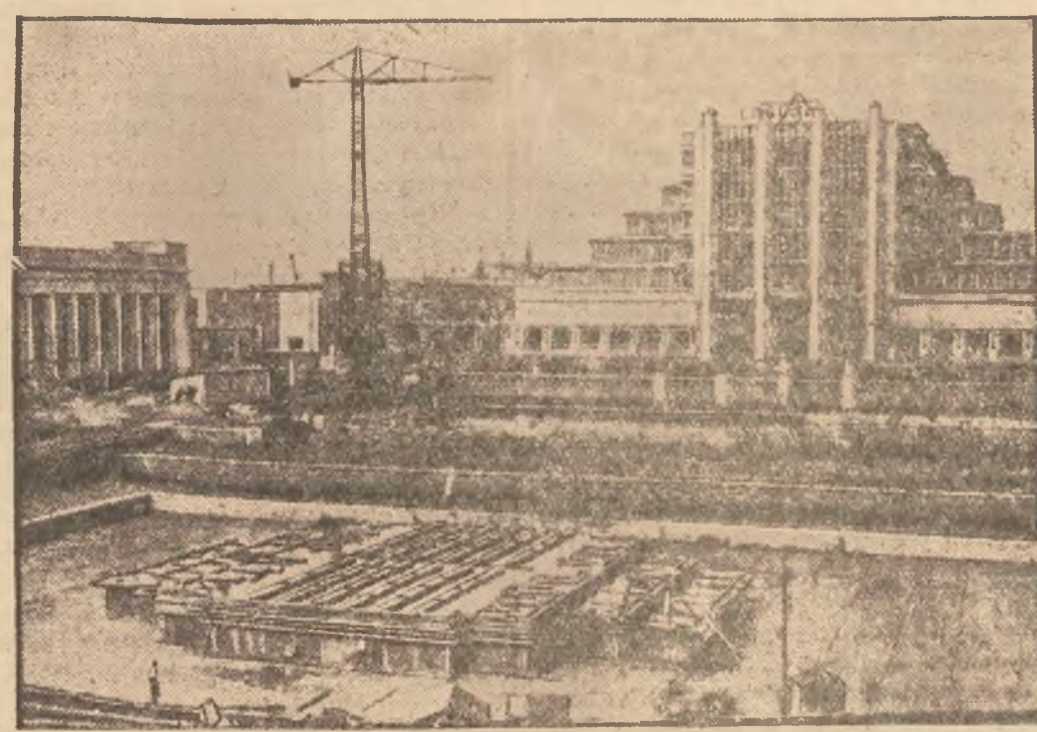
— **STOW. MŁODYCH MUZYKÓW** (Sławkowska 12) W niedzielę 3 bm. w sali Saskiej Wieczór młodych kompozytorów krakowskich. Będzie to przegląd twórczości młodych krakowskich talentów, a zarazem wielka zachęta do dalszej pracy i dalszych wysiłków dla krakowskich muzyków. Członkowie SMM. mają wstęp wolny.

— **MARIAN ANDERSON**, wybitna śpiewaczka amerykańska, z pochodzenia mulatka, której piękny śpiew o rozległej skali głosu świadczy o wysokiej kulturze i technice śpiewaczej, wystąpi z jedynym koncertem dziś w piątek 1 bm. w Starym Teatrze Bogaty program koncertu obejmuje prócz kompozytorów klasycznych, także utwory kompozytorów rosyjskich i nader oryginalne pieśni murzyńskie.

— **ALMA ROSE I JEJ SLAWNA ORKIESTRA ZŁOŻONA Z 12-TU WIEDENEK- WIRTUOZEK** wystąpi w przejeździe do Bukaresztu z jedynym koncertem w Krakowie, a to w niedzielę 3 lutego br. w Starym Teatrze i wykona wspaniały wieczór, obejmujący wyłącznie muzykę i walce wiedeńskie.

— **WIECZÓR WALCÓW WIEDEŃSKICH W STARYM TEATRZE.** W niedzielę 3 lutego br. od będzie się w Starym Teatrze „Wieczór walców wiedeńskich" w wykonaniu slawnej skrzypaczki Almy Rose- Prihodowej i jej słynnej orkiestry, złożonej z 12 Wiedenek- wirtuozek. Zespół ten wykona najulubieńsze walce i utwory wiedeńskie któremi wzbudza na wszystkich estradach koncertowych niebywały entuzjazm.

Przygotowania do wystawy światowej



W roku bieżącym odbędzie się w Brukseli wystawa światowa. Na zdjęciu widok części zabudowań z pawilonem centralnym (na prawo).

— **WIELKA KARNAWAŁOWA REWJA W TEATRZE „BAGATELA".** Teatr „Bagatela" wystawia od dziś wspaniałą rewję pt. „Wiwat karnawał" z udziałem nowozaangażowanej gwiazdy rewji warszawskiej Ireny Różyńskiej, Sobołtówny, Wojnara, Jankowskiego, Suchcickiego i innych. Początek o godz. 5, 7 i 9 wieczór.

— **IV WYSTAWA** w Domu Plastyków, ul. Łobzowska 3, obejmująca kolekcje L. Chwistka, M. Feuerringa, J. Krzyżańskiego i W. Lama została przedłużona.

— **BIURO KONCERTOWO TEATRALNE** S. Lubasz, Rzeszów, przeprowadza wszelkie imprezy korzystnie.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Czarna perła" (Bodo, Reri).
ATLANTIC: „Imperatorowa" (M. Dietrich).
APOLLO: „Jej szampańska noc" (Irena de Zilahy).
BAGATELA: rewja „Wiwat karnawał" oraz film „Dziś żyjemy" (Joan Crawford).
DOM ŻOŁNIERZA: „Pocałunek przed lustrem".
MUZEUM: „Dziewczątko Baby" (Anny Ondra) i „Dwanaście krzeseł" (Vlasta Burian, Dymsza, Pogorzelska).
PROMIEŃ: „Piękny jest świat" (Maurice Chevalier) i „Hopla, Hopla" (Clara Bow).
SŁONKO: „Czy Lucyna to dziewczyna" (Smosarska).
SZTUKA: „Miłość wśród śmiechu i łez" (Wynne Gibson, Paul Lukas).
ŚWIT: „Dwie sieroty" (Gariel Gabrio, Yvette Guilbert)
UCIECHA: „Weronika" (Franciszka Gaal).
WANDA: „Sulika" (Gitta Alpar).

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 31. 1. 1935. Akcje utrzymane. Dolar lekko mcniej.

Papiery procentowe: 4 i pół proc. l. z. B. Krajowego 61.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję naogół utrzymaną. Zapotrzebowanie ograniczone do drobnej ilości papierów. Ruch panował ospały. Do transakcyj doszło jedynie z papierów przemysłowych 4 i pół proc. l. zast. Banku Krajowego po kursie ustalonym bez zmiany Obroty stosunkowo małe.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara lekko mocniejszy. Zapotrzebowanie nieco większe. Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 5.30—5.33, czeki bankowo 5.31—5.34. Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.27, grubsze 5.28. Z innych walut Funt szterling 25.95—26.10, Frank szwajcarski 171.25—171.75, Marka niemiecka gotówka 199.50—210.50, wypłata 212.25—213, Korona czeska gotówka 21.75—21.95.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 31. 1 Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 96.75, Lilpop 10. Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 46.65, 5-proc. konwersyjna 67.25, 67.50, 6-proc. dolarowa 75.50, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.38, 7-proc. stabilizacyjna 71.25, pięciosetki 72.50. Tendencja niejednolita. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.60, Gdańsk 172.84, Holandja 358.30, Londyn 25.99, Nowy Jork czek 5.33 i pół, Nowy Jork telegraficzny 5.33 i pięć ósmych, Paryż 34.93, Praga 22.12, Szwajcarja 171.42, Włochy 452.5, Berlin 212.65. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 31. 1. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.30 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.30 oraz 5.33 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 31. 1. Ceny transakcyjne: Żyto 135 ton 15.50. Ceny orjentacyjne: Bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 31. 1. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyn 15.16, Nowy Jork 3.11 i trzy ósme, Bruksela 72.07 i pół, Medjolan 26.37 i trzy czw., Madryt 42.22 i pół, Amsterdam 209.30, Berlin 124.05, Wiedeń oficjalny 73.33, Wiedeń noty 57.55, Sztokholm 78.20, Oslo 76.20, Kopenhaga 67.70, Praga 12.91 i pół, Warszawa 58.35, Białogród 7.02, Ateny 2.92, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.70, Japonja 88. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 95, w Paryżu fr. fr 1910, w Zurychu dol. 71.25 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 30. 1 Kursy otwarcia: Dillonowska 90.25, Stabilizacyjna 118.50, Dolarowa 76, Warszawska 68, Śląska 69.25. Kursy zamknięcia: Dillonowska 90.25, Stabilizacyjna 118.50, Dolarowa nienotowana, Warszawska 67.50, Śląska 69. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 31. 1. Cynk dost. natychm. 12 1/8, termin. 12, cyna natychm. 233 3/4—234, termin. 228 5/8—229, ołów natychm. 10 7/16, termin 10 3/8, miedź natychm. 27 9/16—27 11/16, termin. 27 7/8—28, Elektrolit 30 3/4—31.

Poseł Miedziński przeciw polityce podatkowej rządu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 31. 1. Sin. Dzisiejsze przemówienie generalnego referenta budżetowego p. Miedzińskiego było sensacyjne z dwóch powodów. Dał on zapowiedź skasowania daniny szkolnej, jakkolwiek autorem tego projektu był m. in. minister skarbu Zawadzki. P. Miedziński ostro atakował politykę skarbową. Wprawdzie w kuluarach zapewniano, że krytyka ta nie odnosiła się osobiście do ministra skarbu, mimo to obecni na sali nie mogli się oprzeć wrażeniu, że minister skarbu jest zachwiany i że ten atak nie dodaje mu sławy i mocy w dalszem działaniu. W jego ostrem skrytykowaniu systemu podatkowego odczuwano również podmuchy akcji przedwyborczej tak, iż w kuluarach opowiadano sobie, że obecny reżim zamierza prawdopodobnie na czas wyborów skasować sekwestratorów. W kuluarach również rozeszła się pogłoska o powołaniu na stanowisko ministra skarbu wiceministra Staniszewskiego.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia komisji budżetowej przed przystąpieniem do trzeciego czytania zabrał głos generalny referent budżetu poseł Miedziński, który oświadczył m. in. co następuje: Doszedłem do wniosku, że przewidywane pokrycie części wydatków Ministerstwa Wyznań Religijnych i O. P. przez wprowadzenie daniny szkolnej jest rzeczą nieodpowiednią. Wychodziłem z założenia, że danina w proponowanej nam konstrukcji i jako fundusz i jako nowy podatek, który nie wydaje się celowym w związku z obecną sytuacją, jest pokryciem niewskazanem i znalazłem już dla tej sprawy zrozumienie u ministra skarbu i u rządu. Otrzymałem zgodę na wniosek mój, ażeby skreślić daninę szkolną, co oczywiście zwiększy deficyt o 18 miljonów zł. Rząd wskaże na inne środki pokrycia tego podatku, wyłączając je z pod ogólnej formy, umieszczonej na końcu art. 28 ustawy skarbowej, że niedobór będzie pokryty w drodze operacyj finansowych lub z rezerw skarbowych.

Następnie poseł Wierzbicki domagał się przyznania 45.000 zł. na naprawienie akustyki Sejmu. Wniosek ten został przyjęty.

Poseł Hołyński (BB) zaprotestował przeciwko artykułowi wstępnemu „Czasu" w sprawie podatkowej zarzucając, że nie upoważnił on „Czasu" do interpretowania jego przemówienia.

Poseł Kwapiński (PPS): „Czas" popadł w twórczą opozycję.

Przystąpiono do porządku dziennego, poczem zabrał ponownie głos poseł Miedziński, podkreślając wielkie osiągnięcia rządu i polityki finansowej w zakresie spraw walutowych, co uwydatniło się zwłaszcza w możliwości zlikwidowania obiegu dolarowego. W Polsce zaufanie do złotego jest dziś powszechne, co stanowi trwały dorobek. Mówca wylicza zastrzeżenia, którym chce dać wyraz uważając, że jest to jego prawem i obowiązkiem jako przedstawiciela obozu współpracującego z rządem. Oświadcza się przeto przeciwko nowym podatkom i automatycznemu podwyższaniu dawnych podatków, gdyż taka metoda powiększyłaby tylko zaległości podatkowe, a w każdym razie gdyby nawet dała materjalne efekty doraźne musiałaby zniszczyć wiele produktywnych warsztatów pracy, a państwo potrzebuje przecież płatnika i za 10 i za 100 lat. Należy wreszcie znaleźć drogę do skoordynowania działalności skarb. i skończyć z wypadkami, iż podatki były trzy razy płacone. Mówca cytuje przykłady z Wilna, ojczystego miasta ministra skarbu i apeluje jednocześnie do wiceministra skarbu Staniszewskiego, by się przyczynił do usunięcia tych nieprawidłowości. Działa to bowiem ujemnie zarówno na autorytet urzędów, jak i na psychologję płatników, zwłaszcza wieśniaków, którzy z natury rzeczy najbardziej nie mogą sobie poradzić z urzędami, mieszkając od nich zdala i dość często nie umiejąc pisać, ani czytać. Taki wieśniak ,który zapłacił, nie może się bronić i podlega nowemu płaceniu ma wrażenie, że jest tropioną zwierzyną w dżungli podatkowej.

W dalszych wywodach poseł Miedziński oświadcza, że należy bronić kieszeni podatników w ten sposób, aby zmniejszyć ciężary samorządowe i socjalne. Mówiąc o pokryciu deficytu wyraża pogląd, że pokrycie deficytu drogą wewnętrznych operacyj kredytowych jest stanowczo lepsze, niż jakiekolwiek nowe obciążenia podatkowe

W dyskusji nad budżetem zabrał głos poseł Chądzyński (N. P. R.), który przypomniał referentowi, że jeszcze w zeszłym roku wyraził zgodę na te podatki a dziś zmienia pogląd, czego powodem są zbliżające się wybory. W okresie przedwyborczym nie wypada zwiększać podatków i wprowadzać niepopularne ciężary. Ten zwrot p. referenta jest dowodem jego dobrego wyrobienia politycznego.

P. Miedziński: To się nazywa stary kolega!

• • •

Warszawa, 31. 1. (Sin). Jutro o godz. 10.30 przedpołudniem przemawiać będzie minister spraw zagranicznych Beck, poczem rozpocznie się dyskusja nad jego przemówieniem.

Kongres Sowietów wita pacyfikację stosunków z Japonją

Moskwa, 31. 1. PAT. Replikę do dyskusji na Kongresie Sowietów premjer Mołotow poświęcił odpowiedzi na ostatnie wystąpienie japońskiego ministra spraw zagranicznych Hiroty w parlamencie w sprawie japońskiego postulatu demilitaryzacji sowieckiego Dalekiego Wschodu. Mołotow oświadczył, że wita oświadczenie Hiroty o dążeniu do przyjaznych stosunków sowiecko-japońskich jako odpawiadające zamiarom sowieckim. Co do ponownego odrzucenia przez Hirotę sowieckiej propozycji w sprawie paktu nieagresji, Mołotow zgodził się, że samo zawarcie paktu nie zabezpiecza pokoju na Dalekim Wschodzie, natomiast odmowa jego podpisania jest zjawiskiem ujemnem, zmniejszającem zaufane do państwa odmawiającego.

Udało się, — ale krytykują

Moskwa, 31. 1. PAT. Prezes Gosplanu Mezlauk stwierdził całkowite wykonanie planu drugiego roku drugiej piatiletki we wszystkich dziedzinach, z wyjątkiem przemysłu konsumcyjnego i transportu. Dochód społeczny ZSRR w r. 1934 mówca określił na 56 miljardów rubli. 96 proc. produkcji przypadło na wytwórczość uspołecznioną. Komisarze przemysłu lekkiego Lubimow i transportów wodnych Pachamow ostro skrytykowali braki swoich resortów, zapewniając poprawę sytuacji.

Regularna komunikacja na obszarze podbiegunowym

Moskwa, 31. 1. PAT. Dowódca ekspedycji „Czeluskina" prof. Schmidt zobrazował na Kongresie wśród burzliwych oklasków rozwój sowieckich obszarów arktycznych, zapowiadając już w roku bież. ustalenie regularnej komunikacji lotniczej w całym sowieckim obszarze podbiegunowym oraz komunikację okrętową w obie strony po północnym Oceanie Lodowatym, wzdłuż północnego wybrzeża Syberji i Rosji europejskiej. Na wybrzeżach i wyspach Oceanu Lodowatego pracuje obecnie 30 sowieckich stacyj naukowych. W najbliższych dniach wylątują z Moskwy do okolic podbiegunowych znakomici lotnicy Mołotow, Wodopianow i Farich.

Bł. p.

z KLIPPERÓW

Bronisława Rose

zmarła po długich a ciężkich cierpieniach w 65 roku życia.

Pogrzeb odbył się we czwartek dnia 31. stycznia 1935 r. na cmentarzu żydowskim w Krakowie przy ul. Miodowej o czem zawiadamia w ciężkim smutku pozostała

Rodzina.

Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych.

Krwawe starcia z Beduinami na gruntach Keren Kajemeth

Hajfa, 31. 1. ŻAT. Na gruntach Keren Kajemet w Horatia doszło wczoraj do starcia z Arabami. Grunta te były przedmiotem sporu między Beduinami a Żydowskim Funduszem Narodowym, przyczem decyzja sądowa wypadła na korzyść strony żydowskiej. — Wczoraj grupa Beduinów usiłowała przeszkodzić w objęciu tych gruntów spowrotem w posiadanie Żydów. Beduini obrzucili kamieniami brytyjskich policjantów, którzy asystowali przy wykonywaniu wyroku sądu. Trzech policjantów rannych zostało kamieniami. Policja dała salwę, w wyniku której 1 Arab został zabity, pozostali zbiegli.

Wybory parlamentarne w Czechosłowacji

Praga, 31. 1. (PAT). W jesieni roku bieżącego odbędą się w Czechosłowacji normalne wybory parlamentu. W związku z tem w nastrojach opinji publicznej, jak i w prasie zapanowała już atmosfera wyborcza. Mimo niedawnych zapewnień premjera Malypetra, że wybory odbędą się w normalnym terminie jesiennym, nie brak pogłosek, iż rozpisane one zostaną już z wiosną.

„Prager Tagblatt" przypuszcza w związku z tem, że do wyborów zgłoszonych zostanie 17 list. mianowicie 7 czeskich, 1 słowacka, 5 niemieckich, 1 węgierska, 1 polska, 1 żydowsko-karpatoruska i 1 komunistyczna.

Faszyzm pragnie pokoju światowego

Rzym, 31. 1. (PAT). Pod przewodnictwem deput. Coselschi'ego i w obecności przedstawicieli Danji, Francji, Norwegji i Irlandji obradowała w Rzymie powołana na kongresie w Montreaux komisja do spraw porozumienia faszyzmu wszechświatowego. Uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że misja faszyzmu światowego polega przedewszystkiem na działalności pokojowej, wzajemnem zrozumieniu się i zbliżeniu pomiędzy narodami w celu doprowadzenia wraz z odnowieniem światopoglądu i instytucyj do jedności europejskiej, co jedynie zdoła uratować nasz kontyngent od ruiny gospodarczej i moralnej i umożliwić postęp ludzkości.

Następne zebranie komisji odbędzie się 30 marca w innem mieście Europy.

Dalsza inflacja kredytowa w Stanach Zjedn.

Waszyngton, 31. 1. PAT. Senat uchwalił projekt ustawy wniesiony przez Doughtona, upoważniający skarb do zwiększenia emisji bonów do sumy około 9 miljardów dolarów. Jak wiadomo, projekt ten został już jednogłośnie przyjęty przez Izbę Repreznetantów.

Mrozy w Hiszpanji

Madryt, 31. 1. (PAT). W Hiszpanji w dalszym ciągu panują silne mrozy. Zanotowano już liczne wypadki śmierci wskutek zamarznięcia. Komunikacja kolejowa na kilku linjach została całkowicie przerwana wskutek wielkich zasp śnieżnych. — Utrzymanie ruchu pociągów w ramach rozkładu jazdy, szczególnie w północnej Hiszpanji jest zupełnie niemożliwe.

Historyczne przemówienie

Kraków, 1 lutego.

Gdyby nawet wczorajsza świętna mowa pułkownika Miedzinskiego w charakterze generalnego referenta budżetowego była obliczona tylko na efekt propagandowy w związku ze zbliżającym się okresem wyborczym, to i tak nie sposób pominąć milczeniem tego wprost historycznego faktu, że jeden z najwpływowszych przedstawicieli rządzącego kierunku politycznego wypowiedział się w sposób zdecydowany przeciw obecnej polityce podatkowej rządu. Pułkownik Miedziński jest człowiekiem, który, wespół ze swym utalentowanym kolegą redakcyjnym pułk. Matuszewskim, wypowiada przez małe „okienko" „Gazety Polskiej" poglądy, stające się nazajutrz ustawami. W ciągu całego okresu kampanji o usunięcie przerostów w naszem życiu gospodarczem nie spotkaliśmy ani jednego wypadku, w którymby pułk. Miedziński lub pułk. Matuszewski wskazali na niesłychane przeciążenie podatkowe, jako na jeden z najważniejszych przerostów. Krytykowano wysokie ceny kartelowe i monopolowe, drogie taryfy kolejowe, ceny gazu, elektryczności, tramwajów, opłat rogatkowych, targowych, ubojowych, posunięto się nawet do krytyki obciążeń komunalnych, ruszono wreszcie do ataków na obciążenia socjalne — tylko rujnującego obciążenia podatkowego nie dotykano. Minister Skarbu zapowiadał od czasu wybuchu kryzysu, a nawet i wcześniej, że reforma podatkowa idzie tuż, tuż, kongresy gospodarcze BBWR zapowiadały reformę podatkową, generalny referent budżetu zapowiadał reformę podatkową — cały kraj żył nadzieją reformy podatkowej, która nie przychodzi. W międzyczasie spadały na barki wyniszczonego organizmu gospodarczego falangi nowych tytułów podatkowych, wzrastał bałagan podatkowy, góra zaległości podatkowych sięga zawrotnej wysokości — podatki stają się sprawą bardziej społeczną aniżeli finansową. Każdy krok obywatela kontrolowany jest przez urząd skarbowy. Referent urzędu skarbowego wie dokładnie, kiedy obywatel wstaje, kiedy kładzie się spać, kiedy idzie do kina, u którego krawca daje sobie szyć ubranie, gdzie spędza wywczasy, jak się bawi, co je, ile razy chodzi do kawiarni i gdzie, kiedy, co zarobi. Jak cień wlecze się za obywatelem wszechwiedza urzędnika podatkowego.

Urzędnik podatkowy wymierza wysokie nakazy płatnicze, a sekwestrator je realizuje. Ani jeden ani drugi nie są winni temu, że obywatel odczuwa ich „urzędowanie", jako prawdziwe utrapienie dla swego życia. Twierdzimy z całą stanowczością, że gdyby pułk. Miedziński lub p. min. Zawadzki byli zwyczajnymi sekwestratorami, to licytowaliby podatników z tą samą gorliwością urzędową, co wszyscy inni sekwestratorzy. Sekwestrator, który ma polecenie licytować majątki niepłacących podatników straciłby pracę, gdyby czynności swych nie wykonywał. Urzędnik podatkowy, wymierzający wygórowane podatki wie, że skarb państwa potrzebuje pieniędzy. Skarb państwa jest jego pracodawcą, a nie płatnik podatkowy. Skarb państwa wypłaci mu remunerację za zwiększone wpływy podatkowe, a nie płatnik podatkowy. Dlatego też urzędnik podatkowy ani chwilę nie waha się nad możliwością zniszczenia płatnika podatkowego dla przysporzenia Skarbowi Państwa jeszcze kilku złotych dochodu.

Oto słowa p. pułk. Miedzińskiego:

Możliwości płatnicze podatnika są naciągnięte do ostatnich granic. Jeżeli mu się wymiar podwyższy, choćby go najbardziej gnębić, nie jest on w stanie podołać ciężarom na niego pokładanym. Podatnik chciałby wreszcie wiedzieć gdzie i kiedy ma co płacić. W Wilnie zdarzył się wypadek, że pewnego poważnego obywatela, mającego bardzo rozległe stosunki, opodatkowano kilkanaście razy. Otrzymał on upomnienie na 19 złotych. Po zbadaniu tego upomnienia okazało się, że to obywatelowi należy się 35 złotych. Płatnik udaje się do naczelnika urzędu skarbowego i prosi o potwierdzenie na piśmie, że należy mu się od urzędu skarbowego 35 zł. Naczelnik odpowiada: „Powiedzieć to łatwo, napisać trudniej. Każę to jeszcze raz sprawdzić". Znowu sprawdzano przez kilka godzin i w rezultacie „stwierdzono", że płatnik winien jest urzędowi skarbowemu 3 zł. P. Miedziński oświadcza: „Gdyby jakikolwiek bank prowadził swoją księgowość i swoje interesy w ten sposób, nie miałby żadnej klijenteli. Gdyby bank zażądał, aby klijent zapłacił powtórnie i nie mógłby dojść salda, to bank ten straciłby klijentelę i zrobiłby plajtę. Przeciętny obywatel ma wrażenie, że się na niego poluje i czyha tylko na to, aby zgubił on kwit, aby ściągnąć od niego podatek po raz drugi."

Mamy pretensję do p. Miedzińskiego, że do tej świadomości przyszedł aż tak późno. Ale jeszcze nie wszystko stracone, chociaż polip podatkowy wyżarł już olbrzymią część organizmu gospodarczego Polski. Trzeba działać, póki choć część płatników podatkowych może jeszcze oddychać. **Vir.**

Przeciw przeciążeniu podatkowemu i etatyzmowi

Przemówienie posła Rosmarina

Warszawa. 31. 1. (Sin) W dalszej dyskusji budżetowej przemawiał prof. Rybarski (Klub Narodowy), który wyraził niewiarę w realność przedłożonego preliminarza budżetowego, poczem zabrał głos poseł dr. Rosmarin (Koło Żydowskie). Mówca podniósł, że technika naszych wymiarów podatkowych pozostawia bardzo wiele do życzenia. Od lat rząd zapowiada przeprowadzenie reformy podatkowej, której realizację ciągle odkłada. Mowca zwraca się do rządu o zniesienie antygospodarczego systemu opłacania patentów, określając ten system, jako średniowieczny. Budżet jest nierealny i należałoby wreszcie przystąpić do radykalnego usunięcia deficytu budżetowego. Na dalszą metę niepodobna jest bowiem łatać deficyty budżetowe pożyczkami wewnętrznemi.

Następnie poseł dr. Rosmarin domaga się zaniechania polityki etatystycznej, wskazując że Ministerstwo Komunikacji płaci za podkłady kolejowe o wiele więcej Lasom Państwowym, aniżeli prywatnym przedsiębiorcom. Monopol Spirytusowy zupełnie niepotrzebnie robi eksperymenty etatystyczne, które skończą się napewno ze stratą dla Skarbu Państwa. Podobnie eksperymentuje Polmin z wiertnictwem. Straty, wynikłe z takich eksperymentów będzie musiał wkońcu zapłacić płatnik podatkowy.

Gratulacje Marszałka Senatu dla p. Prezydenta

Warszawa. 31. 1. PAT. Wobec przypadających w dniu jutrzejszym imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Marszałek Senatu wysłał następującą depeszę:

Imieniem Senatu Rzeczypospolitej i własnem proszę Pana Prezydenta przyjąć w dniu imienin najszczersze życzenia oraz wyrazy głębokiej czci i oddania.

(—) Władysław Raczkiewicz, Marszałek Senatu

Porozumienie centralnych komitetów chalucowych

Warszawa, 31. 1. ŻAT. W wyniku rokowań, które ostatnio prowadzono, odbyło się dziś wspólne posiedzenie centralnego komitetu Hechalucu i Hechaluc Haklal Cijoni z udziałem p. Eliahu Dobkina, kierownika wydziału imigracyjnego Histadrutu w sprawie wspólnej działalności obydwu organizacyj chalucowych. Na posiedzeniu tem **osiągnięto porozumienie w sprawie wspólnej działalności w następujących dziedzinach:** 1) Wspólne biura pośrednictwa pracy w miejscowościach gdzie istnieją kibuce obydwu organizacyj, 2) Wspólne sanatorja dla chorych, 3) Wspólne kursa racjonalnego odżywiania, pielęgniarek dla kibuców itp., 4) Stworzenie wspólnych komitetów prokibucowych, 5) Wspólna działalność w zakresie pomocy dla kibucow hachszarowych i 6) Walka o prawo aliji chalucowej. Wkońcu wybrano specjalną komiszę parytetową dla opracowania planów dalszej pracy.

Przygotowania do wielkiej demonstracji antyfaszystowskiej w Paryżu

Paryż. 31. 1. PAT. Socjalistyczny „Populaire" ogłasza odezwę komitetu koordynującego partji komunistycznej i partji socjalistycznej, wzywając do urządzenia wielkiej manifestacji celem upamiętnienia demonstracyj antyfaszystowskich w dniu 12 lutego ub. r. Do wzięcia udziału w tej manifestacji zostaną wezwane wszystkie organizacje antyfaszystowskie.

Skład Polski na mecz bokserski z Węgrami

Warszawa. 31. 1. PAT. Kapitan P.Z.B. p. Cendrowski ustalił następujący ostateczny skład Polski na mecz z Węgrami: Waga musza Jarząbek; kogucia Rotholz; piórkowa Kainar; lekka Sipiński; półśrednia Seweryniak; średnia Chmielewski; półciężka Majchrzycki; ciężka Pilat. W składzie tym uderza udział Rotholza, najlepszego zawodnika polskiego w wadze muszej. Trzeba jednak podkreślić, że Rotholz od trzech miesięcy nie miał możności treningu, gdyż odbywa służbę wojskową.

Polska poniosła porażkę w turnieju hokejowym w Davos

Zurych. 31. 1. PAT. Wczoraj odbył się w Arosa finał turnieju hokejowego między Polską a H. C. Davos. Drużyna szwajcarska odniosła zwycięstwo 4:2. O zwycięstwie zadecydowały pierwsze dwie tercje, podczas których Szwajcarom udało się zdobyć 4 bramki (2:0, 2:0). Pierwsze miejsce w turnieju Arosa zajęła zatem drużyna H. C. Davos przed Polską, dalsze miejsca zajęły reprezentacja Pragi i H. C. Arosa.

* * *

Warszawa. 31. 1. PAT. Znakomity pływak warszawskiego AZS Szwankowski, który przed kilku dniami osiągnął na 100 metrów stylem dowolnym świetny czas 1.01.8 sek. został zastrzelony w Warszawie przy zbiegu ulic Mokotowskiej i Piusa przez swego znajomego, Tadeusza Petza. Zabójca następnie popełnił samobójstwo.

Chleb powszedni dla każdego Belga

Bruksela. 31. 1. PAT. Premjer Theunis zakomunikował dziś w Izbie, że rząd belgijski zamierza powołać do życia komitet do spraw pracy, do którego wejdą przedstawiciele wszystkich partyj. Komitet ten będzie miał na celu, jak oświadczył premjer, ożywienie gospodarstwa narodowego i zapewnienie każdemu Belgowi chleba powszedniego. Theunis prosił Vandervelde'go, przywódcę socjalistów, aby wszedł do tego komitetu. Vandervelde oświadczył, że jego zdaniem, przed powołaniem do życia tego komitetu, rząd powinien uchylić dekrety oszczędnościowe, redukujące płace i emerytury pracowników.

Oburzające postępowanie burmistrza Jerozolimy

Jerozolima. 30. 1. ŻAT. Po przystąpieniu nowego samorządu jerozolimskiego do działalności praktycznej, wyłoniło się nieporozumienie między nowym burmistrzem a żydowskimi członkami samorządu. Wynikły one z tego powodu, że dr. Chaldi odmówił dopuszczenia pierwszego wiceburmistrza adwokata Austera do udziału w centralnem kierownictwie sprawami samorządu jerozolimskiego, podobnie jak to było za czasów burmistrzostwa Naszaszibiego. Radni żydowscy dali wyraz swemu oburzeniu spowodu postępowania burmistrza. Obecnie toczą się nieustanne narady z udziałem przedstawicieli kierowniczych instancyj żydowskich, celem zajęcia stanowiska wobec postępowania dra Chaldiego. Czynione są kroki, celem zabezpieczenia praw wybranych przedstawicieli żydowskich. Oczekiwany jest dalszy rozwój wypadków, dookoła powstałego kryzysu. W związku z tem p. Czertok odbył dziś konferencję z burmistrzem Chaldim.

Nienasycony głód pracy w Palestynie

Warszawa, 30. 1. ŻAT. Jak komunikuje ŻAT-nej kierownik wydziału imigracyjnego Histadruth p. Eljahu Dobkin, w ciągu dnia dzisiejszego wyjechało do Palestyny 740 chaluców przez Trjest i Konstancę, z czego 365 chaluców niemieckich, 85 litewskich i 240 polskich. Jest to największa liczba chaluców wyjeżdżających w jednym dniu. Wraz z poprzedniemi transportami w ciągu stycznia b. r. wyjechało łącznie 2,000 chaluców.

Naskutek dotkliwego braku rąk roboczych wydział imigracyjny Histadrutu wzywa wszystkich pozostałych chaluców, którzy mają wyjechać na podstawie obecnego shedulu, aby wyjechali przed 13 lutego br.

* * *

Jerozolima, 30. 1. ŻAT. Według oficjalnego sprawozdania Urzędu Palestyńskiego w grudniu 1934 r. przybyło do Palestyny 4.120 imigrantów, z czego 295 osób przypada na kapitalistów, a 267 na turystów, którzy otrzymali zezwolenie na pobyt w kraju.

* * *

Jerozolima, 30. 1. ŻAT. Według wiadomości nadeszłych z Bagdadu, aresztowano tam pod zarzutem działalności sjonistycznej prezesa organizacji sjonistycznej Arona Sassona. Naskutek interwencji został on zwolniony i oddany dozorowi policji.

Wys. Komisarz Palestyny podejmuje gości zagranicznych

Jerozolima. 30. 1. ŻAT. W ramach uroczystości z okazji otwarcia rurociągu naftowego Irak-Hajfa, odbyło się w gmachu rządowym w Jerozolimie przyjęcie, wydane przez Wysokiego Komisarza ku czci gości zagranicznych.

Propaganda arabska rusza

Jerozolima. 30. 1. ŻAT. B. burmistrz Naszaszibi wyrusza w tych dniach wraz z szeikiem, jego zwolennikiem, do Egiptu, gdzie się ma spotkać z delegacją arabską, celem omówienia sytuacji w Palestynie. Z Egiptu Naszaszibi ma się udać do Hedżasu, gdzie będzie prowadził propagandę wśród pielgrzymów w Mecce.

Amman. 30. 1. ŻAT. Premjer Transjordanji Ibrahim Pasza Haszem otrzymał anonim, w którym grozi mu się śmiercią, jeżeli nie zmieni dotychczasowej polityki. Pod listem podpisana jest transjordańska organizacja terorystyczna. Policja prowadzi energiczne dochodzenia. Przesłuchano kilka podejrzanych osób. Rząd Transjordanji usiłuje całą sprawę zachować w tajemnicy.

Entuzjazm kongresu Sowietów dla zbrojeń czerwonej armji

Moskwa, 30. 1. PAT. Na wieczornem posiedzeniu kongresu wystąpił komisarz obrony Tuchaczewskij, oświadczając, że liczebność czerwonej armji została zwiększona z 60 tys. do 940 tys. Tuchaczewskij podkreślił wzrost antysowieckich przygotowań wojennych.

Zwiększenie armji i budżetu wojskowego zostało przyjęte przez zebranych entuzjastycznemi oklaskami, które następnie przeszły w burzliwą owację dla czerwonej armji, Stalina i Woroszyłowa.

Moskwa, 30. 1. PAT. Podczas dzisiejszego posiedzenia Kongresu Sowietów, prezes rady komisarzy ludowych Federacji Zakaukazkiej Musabekow zgłosił rewelacyjny wniosek o wprowadzenie w Związku sowieckim tajnego głosowania przy wyborach do Sowietów.

Czy Francja wprowadzi dwuletnią służbę wojskową?

Paryż. 30. 1. PAT. W czasie ostatniego posiedzenia rady ministrów, jak donosi radykalna „Oeuvre", mimochodem poruszono kwestję dwuletniej służby wojskowej. Sprawa ta wkrótce zostanie przeniesiona na teren parlamentarny. Niektórzy ministrowie zdecydowani są uczynić wszystko w celu uniknięcia tego rodzaju rozwiązania, które oznaczałoby rozpoczęcie oficjalnego wyścigu efektywów i zbrojeń. Sprawa ta poruszona będzie jeszcze w rozmowach londyńskich i po odpowiedzi Niemiec.

* * *

Paryż. 30. 1. PAT. Na czwartek zapowiedziano manifestacje studentów medycyny uniwersytetu paryskiego w celu zaprotestowania przeciwko zbyt wielkiej liczbie cudzoziemców, studjujących medycynę we Francji. Studenci francuscy domagają się rozciągnięcia na medycynę ustawy z 19 stycznia ub. r., w myśl której cudzoziemcy nie mogą przez okres 10 lat od naturalizacji otrzymywać żadnych stanowisk państwowych.

Rewelacja, która poruszyła polityków angielskich

Londyn, 30. 1. PAT. Sensację dnia stanowi w Londynie informacja politycznego korespondenta, wychodzącego w Osaka wpływowego dziennika japońskiego „Majnichi Szimbun". Informacja ta wywołuje w opinji angielskiej przekonanie, że Japonja rozwija dla Chin doktrynę o wiele dalej idącą, aniżeli doktryna Monroego w zastosowaniu do kontynentu amerykańskiego. Według prasy japońskiej, minister spraw zagr. Hirota uczyni wszystko możliwe, aby wykazać Chinom konieczność porzucenia tradycyjnej polityki opierania się na przyjaźni odległych państw i zrażania sobie równocześnie sąsiadów.

Korespondent wymienia 9 istotnych punktów, które ministerstwo spraw zagranicznych bierze pod uwagę przy formułowaniu polityki Japonji wobec Chin.

W Foreign Office informacje japońskiego dziennika wywołały zrozumiałe poruszenie. Przedstawiciele tego urzędu podkreślają, że przyjęcie przez Japonję powyższego programu w stosunku do Chin oznaczałoby pogwałcenie paktu 9-ciu mocarstw w sprawie otwartych drzwi w Chinach i zmusiłoby Wielką Brytanję do daleko idącej rewizji jej stanowiska wobec Japonji.

* * *

Tokio, 30. 1. PAT. Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że — jego zdaniem — Japonja i ZSRR nie będą wciągnięte w spór graniczny pomiędzy Mandżukuo i Mongolją i że ten spór będzie załatwiony w drodze rokowań bezpośrednich pomiędzy Mandżu-kuo a Mongolją.

Reforma administracji Rzeszy

Berlin. 30. 1. PAT. Opublikowane dziś ustawy o namiestnikach Rzeszy oraz o nowej niemieckiej ordynacji gminnej stanowią dalszy ważny krok na drodze do ostatecznej reorganizacji ustroju Rzeszy.

Powyższe dwie ustawy uwypuklają już wyraźnie przyszłą, ostateczną reformę Rzeszy, która, podzielona na okręgi (Gaue), podlegać będzie administracyjnie namiestnikom (Reichsstatthalter), mianowanym bezpośrednio przez kanclerza Rzeszy.

Niemcy są już w 2/3 uszczęśliwione

Berlin. 30. 1. PAT. Kanclerz Hitler wydał odezwę do narodu niemieckiego, oświadczającą, że program, dla którego przeprowadzenia w chwili objęcia władzy żądał pozostawienia mu 4 lat, już obecnie w przeszło 2/3 został urzeczywistniony. Żaden demokratyczny (?) rząd świata — oświadcza kanclerz — nie może z większem zaufaniem i pewnością siebie oczekiwać votum od swego narodu, niż rząd narodowo-socjalistycznych Niemiec.

Strajk w Łodzi

Łódź. 30. 1. (G.) Zgodnie z naszą zapowiedzią wybuchł dziś w Łodzi strajk protestacyjny przeciwko niedotrzymywaniu umowy zbiorowej przez przemysłowców. W większych fabrykach robotnicy już od samego rana porzucili pracę, w innych dopiero po godzinie ósmej. Strajk miał przebieg spokojny, strajkowało 90 proc. zatrudnionych robotników. Jedynie w fabryce Burego część robotników nie porzuciła pracy, przyczem doszło do incydentu między robotnikami a członkami komisji strajkowej. Incydent został zlikwidowany przez policję.

* * *

Łódź. 30. 1. PAT. We wtorek wieczorem w Zduńskiej Woli dwaj zamaskowani mężczyźni wtargnęli do mieszkania dyrektora gimnazjum w Zduńskiej Woli im. Kazimierza Wielkiego, Biegańskiego wystrzałami z rewolwerów pozbawili go życia. Morderstwo zostało popełnione w oczach żony i dwojga dzieci śp. Biegańskiego. Bandytom udało się zbiec.

Łódź. 30. 1. (G) W dniu dzisiejszym zmarł w Łodzi, przeżywszy lat 43, redaktor dziennika żydowskiego „Naier Folksblatt" Lazar Fuchs.

Urodziny Roosevelta

Waszyngton, 30. 1. PAT. Stany Zjednoczone obchodzą dziś 53-ą rocznicę urodzin prezydenta Roosevelta. Do Białego Domu napływają w niezwykłej ilości depesze, listy i podarunki. Prezydent nie opuszcza Białego Domu i obchodzi swoje święto w gronie najbliższej rodziny i przyjaciół. Dziś jednocześnie przypada 25-lecie pracy politycznej Roosevelta, który w 1910 roku wszedł do senatu ze stanu Nowy York.

W Czechosłowacji powstaje rasizm

Praga, 30. 1. PAT. Odbył się zjazd faszystów czechosłowackich, na którym uchwalono stworzenie aryjskiego frontu przeciwżydowskiego i przeciwmarksistowskiego".

Zjazd polskich komitetów antyhitlerowskich

Warszawa. 30. 1. ŻAT. Na dzień 24 lutego został wyznaczony termin wszechpolskiego zjazdu zjednoczonych komitetów dla walki z prześladowaniami Żydów w Niemczech.

— WĘDRÓWKA NARCIARSKA ŻAKMIK organizuje w dniach od 1. do 3. II. br. rajd narciarski, obejmujący Babią Górę i Pilsko, dla narciarzy wprawniejszych. Zgłoszenia we czwartek w godz. 19—20 ul. Gołębia 2. Koszt około Zł. 10 od osoby. Z dniem 1. II. br. zostaje lokal przeniesiony na ul. św. Anny 2. III. p.

PRZED XVI. KONFERENCJĄ KRAJOWĄ

Egzekutywa przypomina wszystkim Komitetom Lokalnym brzmienie par. 11 statutu organizacyjnego w sprawie prawa wyborczego:

„Bierne prawo wyborcze przysługuje każdemu członkowi krajowej organizacji sjonskiej, o ile ukończył 21 rok życia i spełnił swój obowiązek wobec Keren Hajesod Wybranym można być tylko w tej miejscowości, w której członkiem się jest".

Egzekutywa zwraca uwagę, że Komitety Lokalne, które do końca bieżącego tygodnia nie przekażą wszystkich pieniędzy z akcji legitymacyjnej zainkasowanych, że zostaną one pozbawione prawa reprezentacji na Konferencji Krajowej.

Dla usprawnienia pracy Konferencji Krajowej i jej Komisyj, Egzekutywa zwraca uwagę, że wszystkie wnioski tak dla plenum, jakoteż Komisyj, mają być zgłoszone na ręce Egzekutywy najpóźniej do dnia 6 lutego br

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Kronika kielecka

PIERWSZY ZJAZD ORGANIZACYJ SJONISTYCZNYCH WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO W KIELCACH. Jak wiadomo centralna organizacja sjonistyczna w Polsce postanowiła zwoływać okręgowe zjazdy wojewódzkie w całej Polsce. Pierwszy tego rodzaju zjazd okręgowy wszystkich organizacyj sjonistycznych województwa kieleckiego odbędzie się wkrótce w Kielcach. W zjeździe tym wezmą udział wszyscy członkowie C. K z p. posłem I. Grünbaumem na czele, który przyjeżdża do Polski w przyszłym miesiącu. W związku z tem bawił w zeszłym tygodniu w Kielcach członek prezydjum C. K. p. M. Kirszenbaum, który odbył poufną konferencję z tut działaczami sjonistycznymi.

ODDZIAŁ „ORTU" W KIELCACH. W ub. tygodniu z inicjatywy p. Minkowskiego, przedstawiciela centrali w Warszawie, odbyło się w lokalu gminy żyd. posiedzenie w sprawie utworzenia oddziału „Ortu" w Kielcach. Pan Minkowski przedstawił zebranym cele i zadania „Ortu" dla rozwoju i podniesienia poziomu rzemiosła żydowskiego.

Po dłuższej dyskusji postanowiono wybrać komitet organizacyjny w osobach pp. Dyr. Rosenberga przew., B. Sokołowskiego na sekretarza, adw Maneli, Dra Lewina, B. Lewa, red. Sz. Strawczyńskiego, A. Piotrkowskiego, Sz. Lajchtera, J. Kohna i Ch. Pachla.

BAZAR PALESTYŃSKI W KIELCACH. W ubiegłym tygodniu został ostatecznie uchwalony termin otwarcia bazaru Palestyńskiego. Uroczyste otwarcie nastąpi w „Purym". Dla zajmowania się z przygotowaniem do otwarcia bazaru został wybrany komitet z czołowych działaczek i działaczy organ. sjonistycznych w Kielcach.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE STOWARZ. ŻYD. WŁAŚCICIELI W KIELCACH. W niedzielę dnia 27 bm. odbyło się pod przewodnictwem radnego p. B. Lewa nadzwyczajne walne zebranie członków właścicieli nieruch. Zebranie było bardzo burzliwe, ze względu na to, że zarzucono ustępującemu zarządowi działanie na szkodę stow., wskutek czego wybuchały ciągłe awantury. Przewodniczący nie mogąc uspokoić zebranych zmuszny był zebranie odroczyć na inny termin.

W. K. S. KIELCE „MAKKABI" CZĘSTOCHOWA 9:5. W niedzielę 27 bm. odbył się międzymiastowy mecz bokserski pomiędzy W. K. S Kielce a Ż. T. G. S. „Makkabi" Częstochowa. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem dla W K. S. S.

Z Łodzi

POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE HEBRAJSKIEGO STUDJA DRAMATYCZNEGO. Zachęcone niezwykłym sukcesem, urządza Studjo w Filharmonji dziś w piątek 1 bm. o 9 wiecz. i w niedzielę 3 bm. o 4'30 pop. nieodwołalnie dwa ostatnie przedstawienia. Program urozmaicony jest świeżemi numerami. Ceny biletów b. niskie.

Kronika tarnowska

Z RADY MIEJSKIEJ. Pod przewodnictwem p. Dra Brodzińskiego odbyło się w poniedziałek dnia 28 bm. posiedzenie Rady Miejskiej. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia Rady Miejskiej przyjęto do wiadomości rezygnację radnego socjalistycznego Dobrowolskiego i powołano w jego miejsce radnego Marcina Bandurę. Rada przyjęła też wniosek Magistratu w przedmiocie zmiany uchwały co do pobierania na rok 1935—1936 dodatku do podatku od nieruchomości, jak również uchwalono wniosek Magistratu na prolongatę na jeden rok pożyczki w kwocie 25.000 zł. zaciągniętej z komunalnego funduszu pożyczkowego. Przy wniosku Magistratu na zaciągnięcie w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki w kwocie 8,000 zł na budowę baraków radni socjalistyczni wystąpili przeciw drugiemu wiceprezydentowi p. Drowi Silbigerowi, żądając obrócenia pieniędzy wydawanych na pensję dla drugiego wiceprezydenta — na budowę baraków, przyczem radni socjalistyczni wskazywali, że p Dr. Silbiger nie reprezentuje wcale ludności żydowskiej Po odczytaniu sprawozdania z dokonanego przez Komisję rewizyjną szkontrum w Komunalnej Kasie Oszczędności wybrano p Dra Brodzińskiego delegatem na zjazd Związku miast który ma się odbyć dnia 7 i 8 kwietnia br., wbrew wnioskowi socjalistów, którzy domagali się wysłania na zjazd delegacji złożonej z trzech osób. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z kontroli gospodarki gminnej za rok budżetowy 1933/34, obfitowało w mnóstwo ciekawych momentów ilustrujących komisaryczną gospodarkę gminną ostatniego komisarjatu miasta

POTĘPIENIE GOSPODARKI KOMISARYCZNEJ. Sprawozdanie komisji rewizyjnej złożył p prof Krzanowski. Komisja rewizyjna zbadała działalność ostatniego komisarza miasta p. Marszałkowicza, który objął rządy w Magistracie po rozwiązaniu ostatniej Rady miejskiej, w której zasiadali też i sjoniści. P. Marszałkowicz sprawował swe rządy na Ratuszu miejskim w charakterze komisarza od roku 1931 i przez cały ten czas był zarazem prezesem Związku Legjonistów i BBWR. w Tarnowie. Obecnie p. Marszałkowicz popadł zdaje się w niełaskę i teraz dopiero wytknięto mu cały szereg uchybień. na które opozycja niejednokrotnie już w czasie jego urzędowania zwracała uwagę. Wtedy jednak, kto ośmielił się występować przeciw p. Marszałkowiczowi, uważany był za „antypaństwowca". I tak dowiadujemy się ze sprawozdania p. prof. Krzanowskiego, że p. Marszałkowicz przekroczył w roku budżetowym 1933/34 budżet remuneracyjny o 2191 zł 81 gr, na anonse i komunikaty wydał w tym roku o 1370 zł więcej niż było preliminowane, zaś na djety i koszta podróży wydał 6614 zł 20 gr, podczas gdy preleminowana była tylko kwota 2000 zł Należy podkreślić, że stan finansowy miasta wskutek tego sprawozdania jest obecnie nader niekorzystny, gdyż samo zadłużenie Gminy w dniu 1 kwietnia 1934 r wynosiło około 7.500 000 zł, toteż Komisja rewizyjna stwierdziła, że gospodarka Gminy w ostatnich latach była „nieprzewidująca"

BBWR. NIE BIERZE ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA GOSPODARKĘ P. MARSZAŁKOWICZA. Ostatni komisarz miasta p. Marszałkowicz był prezesem BBWR w Tarnowie i w Zarządzie miasta zasiadali też wraz z nim sami członkowie BBWR, a między nimi i tacy, którzy należą do obecnej większości Rady miejskiej. Charakterystycznem przeto jest oświadczenie złożone na powyższem posiedzeniu Rady miejskiej imieniem BBWR. przez p. inż. Kulkę, że klub BBWR nie bierze żadnej odpowiedzialności za gospodarkę Zarządu miasta w roku sprawozdawczym 1933/34 i że „wykazane w sprawozdaniu komisji rewizyjnej niewłaściwości, nieformalności i uchybienia spadają wyłącznie na ówczesny Zarząd miejski".

Głos oskarżenia rozbrzmiewa w procesie szantażystów prasowych

Wczorajszy dzień w procesie szantażystów prasowych był chyba punktem kulminacyjnym. Na sali rozpraw jawili się bowiem główni świadkowie oskarżenia, których kilkugodzinne zeznania wysłuchane były w skupieniu przez rekordową wprost liczbę słuchaczy.

Jako pierwszy zeznawał właściciel „Swojskiego Baru" p. Klempnerowski.

Dowiedział się on od jednego z oskarżonych, że Laksberger jest w posiadaniu artykułu niekorzystnie świadczącego o stosunkach panujących w jego przedsiębiorstwie, wobec czego Laksbergera zaprosił na wódkę. Po libacji artykuł się już nie ukazał.

Jeden z podstawowych świadków oskarżenia, to emerytowany płk. W. P. Skorupski. Znał on Kwaśnego już dość dawno, a Łobodę poznał w kwietniu 1930 r. za pośrednictwem swego wspólnika.

W międzyczasie płk. Skorupski otrzymał list, w którym Łoboda upomina się o zwrot 1.200 złotych, rzekomo tytułem należności za szkody, wyrządzone konfiskatą z powodu artykułu, rzekomo pisanego przez płk. Skorupskiego. Świadek spotkał Kwaśnego i pokazał mu ów list, Kwaśny oświadczył mu wówczas: — To szantaż, ordynarny szantaż!

List ten odczytano na rozprawie, przyczem Łoboda przyznał się co prawda do autorstwa jego i do podpisu.

6 września 1932 roku ukazał się napastliwy artykuł w „Głosie Publicznym". Świadek opowiada o momentach, w których przechodząc ulicami, widział swoje nazwisko na krzykliwych żółtych afiszach, rozplakatowanych na kioskach, rogach ulic itp. Myślał wtedy o swych dzieciach w szkole, lecz wobec bandy szantażystów był bezsilny. Poszedł do magistratu do swego znajomego, który oświadczył mu, znając dobrze stosunki krakowskie:

— Albo skarż, albo płać.

W niedzieli udał się świadek do Wolnego, pytając go, co zrobił, by ukazało się wyjaśnienie. Wolny odpowiedział mu na to;

— Przeklinam tę chwilę, bo kiedy ukazało się to wyjaśnienie, każdy mnie pytał: „ileś za to zapłacił"?

Nie mogłem narazie wnosić skargi, bo to była sobota. Nie mogłem też wnosić skargi i wniosku o konfiskatę w niedzielę, trzeba dopiero było czekać poniedziałku. Tymczasem afisze wisiały i krzyczały. W niedzielę, podenerwowany zdarłem dwa, czy trzy afisze, podszedł do mnie posterunkowy:

— Dlaczego pan to zdziera?

— Bo szargają moją cześć i uczciwe, nieposzlakowane imię.

— Mnie to nic nie obchodzi, bo to jest rzecz prywatna, ale pana przestrzegam, że ci ludzie pana mogą zabić!

Pomyślałem sobie, że może to ktoś zobaczyć z ich bandy i w następnym numerze opublikować mogą na afiszach np. taki tytuł: „Skorupski — złodziejem, bo kradł afisze".. Zostawiłem to w spokoju, tymczasem za poradą adwokata Więcława, wykupiłem za 250 zł. wszystkie afisze.

Adw. dr. Więcława uważał początkowo za człowieka uczciwego i solidnego, a kiedy ukazały się po napaściach na bank Wolnego artykuły prostujące, przepraszające i chwalące tę instytucję, świadek pierwszy raz zorjentował się, że o jest coś nie w porządku. Zapytał Łobodę, jak się to dzieje, że po artykułach tak wielce napastliwych ukazują się wręcz przeciwne publikacje. Łoboda mu wtedy odpowiedział, że obecnie tak mu sumienie każe, a poprzednie artykuły były dyktowane przez niesumiennych informatorów.

Razu pewnego Łoboda radził się świadka, co ma wybrać: karę aresztu przez 6 miesięcy, czy też grzywnę 500 złotych. Płk. Skorupski uzmysłowił wtedy Łobodzie, jak hańbiącym jest areszt i poradził mu zapłacić grzywnę. Ponieważ Łoboda nie miał pieniędzy, 500 złotych pożyczył mu na ten cel płk. Skorupski z tem oczywiście, że w możliwie najkrótszym czasie Łoboda pożyczkę zwróci.

Płk. Skorupski nie mógł pieniędzy wydostać. Raz na upomnienie telefoniczne oświadczył Łoboda, że nie ma fabryki pieniędzy.

Stosunki między świadkiem a Łobodą uległy silnemu naprężeniu. Łoboda stał się jego wrogiem.

28 maja za pośrednictwem adw. Więcława dowiedział się świadek, że Łoboda mu się odgraża. Wobec tego świadek wniósł doniesienie do Prokuratury o niebezpieczne ogróżki.

Po zeznaniach świadka płk. Skorupskiego, zabiera głos osk. Łoboda, który zarzuca świadkowi, iż był on autorem szeregu artykułów w „Głosie Publicznym". Łoboda zarzuca świadkowi, iż prowadził na łamach „Głosu Publicznego" kampanję przeciw śp. adw. drowi Pągowskiemu.

Świadek odpiera z oburzeniem twierdzenie Łobody. Prawdą jest tylko, iż Łoboda zgłosił się pewnego razu do świadka i prosił go, aby mu napisał podanie do P. Prezydenta Rz. P., z prośbą o ułaskawienie i darowanie kary.

WYPADEK SAMOLOTOWY POD WIELICZKĄ

Wczoraj w południe spadł w Krzyszkowicach pod Wieliczką samolot 2 pułku lotniczego z Krakowa, pilotowany przez kaprala Żyszkę. Pilot i aparat ocaleli

Według opowiadań pilota, szybował on nad Wieliczką W pewnym momencie przestał działać w aparacie silnik. Dzięki przytomności umysłu udało mu się lotem ślizgowym doprowadzić aparat do lądowania. które nastąpiło obok dworu w Krzyszkowicach.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

DODATKOWY artykuł odda wojażerowi papiernikowi z Tarnowa, Chrzanowa na prowincję. Oferty do Adm. „N. Dziennika" pod „Branża". 1052g

TOWARZYSTWO Rabczańskiej Kolonji Leczniczej im. Marji Fraenklowej przyjmie kierownika Kolonji, zarządczynię, oraz 6 kwalifikowanych si ł wychowawczych na 12-tygodniowy sezon letni w Rabce. Warunki według umowy. Zgłoszenia pisemne należy złożyć w biurze Związku Tow. Opieki nad Sierotami, Kraków, Sarego 3, do 20 lutego b. r. 2340kr

Posad poszukują

BUCHALTER i korespondent polsko-niemiecki — częściowo francuski, angielski, dysponuje kilku wolnemi godzinami dziennie. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Dziennika" pod „Buchalter". 1049g

Różne

BEZROBOTNY pracownik umysłowy, ginący z głodu, bez dachu nad głową, oraz bez odzieży i obuwia, zwraca się do litościwych serc o łaskawą pomoc w naturze lub gotówce. — Datki pod „Bardzo pilne" przyjmuje z grzeczności za pokwitowaniem, p. S. Galler fryzjer, Stradom 8. 614bp

Sprzedaż

FIRANKI, kapy, serwety, kilimy, poleca najtaniej artystyczna pracownia Holcerowej, Kraków Jasna 8. 653g

SPECJALNE MASZYNY Singera, mereżkarki, okrętki, plisówki, dziurkarki, okazyjnie sprzedaje „Secondhandmachine" Katowice, Gliwicka 24. 2104kr



ODCISKI WYKORZENIA bezpowrotnie pasta RIGO 50 groszy. Żądać wszędzie. Główny skład: Drogerja Schapsensohna, — Kraków, Plac Nowy. 2004kr

WYPRAWY ŚLUBNE, Wyprawki dla niemowląt najtaniej: Obständer. Kraków, Rynek gł. 11. 2261kr

SPRZEDAM okazyjnie — kasę ogniotrwałą: — H Szul, Berka Joselewicza L. 2/9.

SMACZNE obiady po zniżonej cenie, wydaje się Dietla 111, I. piętro, m. 7

GRODZKA 46, etykiety tłoczone różnokolorowe, — wykonuje Aleksander Fischhab, Kraków, ul GRODZKA 46, tel. 132-56 2326kr

GRODZKA 46. Wszelkie roboty rytownicze wykonuje — Aleksander Fischhab, Kraków, ul **GRODZKA 46,** tel. 132-56 2329kr

FENIKS
KAWIARNIA-DANCING
Kraków, św. Jana 2
OD 1-go LUTEGO b. r.
2 WIELKIE ATRAKCJE
Sensacyjny Program i Atrakcyjna Orkiestra.
Zatem popołudnie i wieczór tylko w „FENIKSIE"

ATELIER GORSECIARSKIE
ZOFJA KLANG
KOLBERGA 3 TEL. 162-18
Ceny najniższe.
poleca modele wiedeńskie

PRZETWORNICA jednotwornikową prądu stałego na prąd zmienny, 110 w. 20 Amp. Dwa Agregaty oświetleniowe 5 i 12 KM. prawie nowe, sprzeda okazyjnie Zakład Elektrotechniczny E. Turnscheina, Drohobycz. 2330kr

MASZYNY do pisania walizkowe biurowe najtaniej poleca: Löwenstein Kraków, ul. Zwierzyniecka 11. 1640kr

SZTANCA duża, nożna nadająca się również na prąd, okazyjnie do sprzedania: Koletek 11. 987g

SPRZEDAM okazyjnie 10 tomów Dubnowa „Welt geschichte des jüd. Volkes", nowa. Zgłoszenia pod „El" do Adm. „N Dziennika". 1033g

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO nowy kurs dla początkujących i 4-miesięczny kurs — **KORESPONDENCJI** rozpoczyna 1-go lutego — **J. STANISŁAWSKI,** lektor Uniw. Jagiell. — Wpisy i zgłoszenia do grup zaawansowanych — codziennie od godz. 6—7 wiecz. Rynek L. 34, II piętro, (Pałac Spiski). 1027g

JĘZYKÓW obcych nowe kursy od 1 lutego. Zamiejscowym nauka listowna: **„GLOBUS" „STUDJUM" KRAKÓW, ul. BATOREGO 24.** 2311kr

STENOGRAFJI niemieckiej najnowszą metodą w 10 lekcjach perfekt — wyucza Zofja Schöngut-Ówna, ul. Bonerowska 9, I piętro. 1021g

Lokale

DO wynajęcia 2 pokoje kuchnia, komfort: Przemyska 4 (boczna Starowiślnej). 1050g

POKÓJ frontowy dla 2 panów, ewentualnie małżeństwu, do wynajęcia: Sebastjana 17, m. 6. 1057g

DWUOSOBOWY pokój z łazienką, osobne wejście wynajmę urzędnikom, urzędniczkom, śródmieście Filipa 11/6. 2303kr

SŁONECZNE 3 pokojowe mieszkanie komfortowe II. piętro, za kaucją zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Dietla 25/5 od g 2—4'30 popoł. 1028g

POKÓJ frontowy, osobne wejście, do wynajęcia: ul. Augustjańska 10, m. 3. 1023g

POSZUKUJĘ pokoju z osobnem wejściem w śródmieściu. Wiadomość pod „K." do Adm. „N. Dziennika". 1031

WYCIECZKA do WIEDNIA

23 lutego — 4 marca 1935

CENA UDZIAŁU: Zł 115.—

Cena powyższa obejmuje: przejazdy kolejowe w kl. III. z **Katowic** do Wiednia i zpowrotem, paszport zagraniczny i wizy.

Przy zgłoszeniu należy złożyć:

1. dowód osobisty z poświadczonem obywatelstwem (lub stary paszport zagran.)
2. poświadczenie zamieszkania
3. 2 fotografje
4. mężczyźni książeczkę wojskową (oficerowie rezerwy zezwolenie PKU na wyjazd).

Zapisy przyjmuje:

Administracja „Nowego Dziennika" Kraków, Orzeszkowej 7
oraz biuro podróży
„WAGONS-LITS/COOK" Kraków, Sławkowska 12.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.